

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 245.

BYDGOSZCZ, środa dnia 23 października 1935 r.

Rok XXIX.

Nowy rząd polski, a opinia zachodnia.

Paryż, w październiku.

Mimo istnej powodzi artykułów, poświęconych zatargowi abisyńskiemu i coraz to bardziej napiętym stosunkom między Anglią a Włochami — przesileni rządowe w Polsce odbiło się żywym echem w prasie a przedewszystkiem w kołach politycznych francuskich. Dzienniki — jak np. „Le Temps“ podkreślają doniosłość pierwszej zmiany rządu od czasu śmierci marszałka Piłsudskiego i łączą to wydarzenie z możliwościami dalszych przegrupowań społeczno-politycznych w Rzeczypospolitej. Polska, według tych opinii, jakie są powszechne nad Sekwaną — przechodzi wielką przemianę wewnętrzną. Dymisja rządu pułkownika Sławka jest pierwszym objawem nowego ukształtowania się stosunków w kraju, z którym łączą Francję przymierza i tradycyjne uczucia przyjaźni.

Ewolucję stosunków w Polsce przepowiadano zresztą natychmiast po śmierci marszałka Piłsudskiego.

— Dzienniki rządowe — pisał „Journal des Debats“ w maju 1935 — twierdzą, że nie się nie zmieni. Jest to tylko częściowo prawda. W miesiąc po śmierci Józefa Piłsudskiego nie zmieni się nic. W rok zmieni się wszystko — zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Chodziło tylko o linię, po której pójść dalsze przeobrażenia polityczne nad Wisłą. Były dwa wyjścia z sytuacji: albo prowadzenie rządów „silnej ręki“ i bezugodowe zdławienie wszelkiej opozycji — albo powolna likwidacja systemu. Decyzja leżała w rękach Prezydenta Mościckiego. Na jej powzięcie miały wpłynąć wybory w dniu 8 września 1935 r.

— To przegrupowanie ministerjalne — pisze „Temps“ dokonane w miesiąc po wyborach, które miały odsunąć wielkie stronnictwa polityczne od wpływu na życie w Polsce — potwierdza zupełnie niepowodzenie tej próby, jaką podjęto, uchwalając nowy ustrój konstytucyjny... Szef rządu p. Sławek, który był głównym inicjatorem nowej taktyki i którego kompletne niepowodzenie dotknęło osobście — musiał odejść. Ten fakt jest zmiennym i nadaje obecnemu przesileniu w Polsce znaczenie, przekraczające bardzo poważnie granice zwykłego przegrupowania w ekipie rządzącej.

Jak potoczy się dalszy bieg wypadków w Polsce? Zarówno dzienniki jak i koła polityczne zwracają uwagę, że po śmierci marszałka Piłsudskiego czynnikiem decydującym stał się Prezydent Mościcki.

Za życia marszałka Piłsudskiego — pisze półoświejalny „Temps“ — rola Prezydenta była z konieczności ograniczona. Dzisiaj jest inaczej. Zdajemy sobie bardzo dokładnie sprawę z faktu, że wpływ Prezydenta Mościckiego, który jest osobistością znaną w świecie naukowym a przytem umysłem o poglądach liberalnych — grał ogromną rolę w czasie ostatniego przesilenia.

Zmiany w polityce Polski pójść — według powszechnej opinii w Paryżu — po linii odprężenia wewnętrznego. Oczywiście nie należy się spodziewać żadnych gwałtownych wstrząsów ani przeskoków. Powrót do metod z przed maja 1926 roku jest bardzo mało prawdopodobny, zresztą nawet w kołach opozycyjnych dawny okres druzgoczącej prze-

Komunikat włoski donosi o zwycięstwie na froncie południowym.

Rzym, 22. 10. (PAT). Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat Nr. 24: Gen. Graziani donosi:

Dnia 18 października 10 samolotów z Somali włoskiego bombardowało w ciągu godziny garnizon abisyński w Dagnereji w rejonie Somali Chavelis nad rzeką Uebi Scebelli. Abisyńczycy przygotowawali z pozycji tej natarcia na po-

zycje włoskie. W czasie bombardowania 5 zśród samolotów włoskich doznało lekkich uszkodzeń od kul przeciwnika.

Po bombardowaniu część oddziałów, należących do grupy tubylców Mustahila pod wodzą majora grenadierów ruszyła do ataku i pomimo zacieklego oporu zdobyła umocnione pozycje przeciwnika. Abisyńczycy ścigani przez

wojska nasze poszli w rozsypankę, poza temi pozycjami pozostawiając na polu walki 50 zabitych, wielu ranionych i kilkudziesięciu wziętych do niewoli. Nasi askierzy stracili 14 zabitych i 40 ranionych.

Na zdobytych przez nas pozycjach przeciwnik porzucił dwa działa, 2 karabiny maszynowe, 2 samochody ciężarowe, setki karabinów i skrzynki z amunicją.

W akcji naszych askierów uczestniczyli żołnierze sultana Olol Dinle, naczelnika prowincji Somalisów-Chavelis, który podlegał władzy Abisynji, a obecnie przeszedł na stronę włoską. Żądał on, aby dopuszczono jego wojska do udziału w walce dla złożenia dowodu swojej lojalności wobec Włoch.

W wyniku zwycięskiej bitwy pod Dagnereji cała prowincja Chavelis jest pod kontrolą włoską. Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi, z wyjątkiem zwykłych lotów wywiadowczych.

Na innych odcinkach bez zmian.

Paryż, 22. 10. (PAT). O sytuacji na froncie w prowincji Tigré (front północny) donoszą: Korpus generała Santini zajął pozycje strategiczne na południe od Adigratu, korpus tubylczy pod wodzą gen. Pirzio-Hirolki okupuje się przed Entiscio, zaś korpus gen. Maravigna przed Aksum. Na całym tym froncie żadnych większych operacji nie notowano. Odbijają się jedynie bez przerwy wywiady lotnicze włoskie na całej linii od Assab do rzeki Setit na przestrzeni 1.300 km. Jeden z samolotów włoskich odbył lot nad całym Tigré i Tembien aż do Gondaru i okolic jeziora Tana. Obserwator włoski został draśnięty kulą abisyńską.

Koncentracja wojsk abisyńskich dookoła Makalle trwa i w rejonie tym na linii Tembien—Bigurtan zgromadziło się podobno około 100 tys. zbrojnych Abisyńczyków.

Dedzjak-Gugsa — jak donosi źródło włoskie oświadczył, że chce wraz ze swym wojskiem wziąć udział bezpośredni w operacjach i osobiście wnieść sztandar włoski nad Makalle. Liczbę wojsk Gugsa źródła obecnie podają na 3 tys. ludzi.

O sytuacji na froncie południowym na pograniczu Somali donoszą ze źródeł francuskich, że Włosi bombardowali z samolotów Sikillave na drodze do Gorahai, gdzie koncentrują się wojska rasa Nazibu, pochodzące z północnego Harraru. W kierunku Gorahai podążają też posiłki z południo-zachodu pod wodzą rasa Destu, naczelnika prowincji Borana.

Ze źródeł francuskich potwierdza się wiadomość, że Włosi bombardowali Dagnereji i Burdadi nad rzeką Uebeli-Scebelli i że miejscowości te zostały spalone.



Główny cel ofensywy włoskiej w Somali.

Harrar, po Addis Abebie największe miasto Abisynji, leżące w pobliżu niezwykle ważnej linii kolejowej Dżibutti — Addis Abeba, liczy się z większą włoską ofensywą i przygotowuje się gorączkowo od odparcia ataku lotniczego. Ludność miasta wywozi swój dobytek w okolice. Zdjęcie nasze przedstawia życie na głównym rynku miasta z ostatnich dni.

Gwardja Negusa wyruszyła na front.

Addis Abeba, 22. 10. (PAT). Dzisiejszy wymarsz na front 9.000 gwardzistów cesarskich (tylko 2.000 z nich pozostało w stolicy dla ochrony cesarza) odbył się w sposób bardzo uroczysty. Gwardja składa się z wojska całkowicie umundurowanego, uzbrojonego, żołnierze są nowoczesnie uzbrojeni, żołnierze ma własne oddziały łączności, sanitarne i t. p. Wbrew tradycji wojsk abisyńskich za gwardzistami nie ciągną na front żony z dziećmi. Przy wymarszu przed pałacem cesarskim zgromadzili się tłumy ludności. Około grup żołnie-

rzy przybranych w mundury khaki tworzy się ciżba białych płaszczów, kobiety płaczą i zawodzą przy pożegnaniu. Nagle rozległy się dźwięki trąb, dające sygnał do wymarszu. Tłum rozproszył się, zgłębki i hałas ustały. Na komendę oddaną w języku francuskim ruszył pierwszy batalion instruowany przez misję wojskową belgijską. Żołnierze szli krokiem miarowym. Wraz z karabinem niosą oni gałęzie eukaliptusa, używane do budowy namiotów. Marsz gwardji do Dessje potrwa 8 dni.

Jeszcze o zwycięstwie gen. Graziani.

Rzym, 22. 10. (PAT). O ostatnich sukcesach wojsk włoskich na pograniczu Somali Schiaveli agencja Stefani donosi uzupełniająco, że zdobycie Dagnereji odbyło się w czasie ulewnej deszczu. W tym samym czasie wojska włoskie zajęły fort Bur-Dodo. Okupacja Schiaveli na południo-zachód od Gorahai uzupełniła sukcesy dnia. Akcja strate-

giczna z dnia 18 bm. — donosi Stefani — która doprowadziła do zajęcia Dolo Uaddi i Gerlogubi i dzisiejsze zwycięstwa przynoszą zaszczyt wojskom na froncie somalijskim. Zwycięstwa te decydują o zajęciu znacznego terytorium i stanowią poważny sukces polityczny.

wagi władzy ustawodawczej spotyka się z krytyką. Rządy nowego prezesa ministrów p. Kościalskiego będą próbą kompromisu z partiami opozycji, które po wyborach umocniły bardzo silnie swe stanowisko w społeczeństwie. Jednocześnie w grupie rządzącej punkt

ciężkości przeniesie się raczej w stronę tych czynników, które dotychczas trzymały się zdala od polityki, nie zgadzając się z taktyką, obraną przez t. zw. „grupę pułkowników“.

Prasa paryska zwraca uwagę na tę okoliczność, że wybór premiera padł na

człowieka, nie należącego do składu dotychczasowej elity „wojskowo-dyktatorskiej“. Tak samo zamiennym jest wejście do gabinetu min. Kwiatkowskiego i generała Góreckiego. Mianowanie dotychczasowego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego ministrem Handlu

Przemysłu, ma zdaniem tutejszych kół politycznych znaczenie raczej polityczne, aniżeli wyłącznie gospodarcze. Pan Górecki był przede wszystkim prezydentem Fidacu i organizatorem b. kombatanów polskich. W tym charakterze odbywał szereg podróży do Francji a zajęcia o charakterze propagandowym zajmowały mu o wiele więcej czasu, aniżeli nominalne stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Otóż w czasie swych bardzo częstych wyjazdów do Francji, p. Górecki starał się bardzo usilnie o nawiązanie jak najlepszych stosunków z Trzecią Republiką i przekonanie opinii francuskiej, że pogłoski, jakoby Polska miała przechodzić do obozu wrogłego Francji, polegają na nieporozumieniu. Z tego też powodu w prasie francuskiej sygnalizowano kilkakrotnie pogłoski o kandydaturze p. Góreckiego na stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu. Jednakowoż, ciągle według tych samych informacji, generał Górecki, którego cechuje żołnierska prostota i brak zamilowania do zbyt skomplikowanych problemów dyplomatycznych, miał odrzucić propozycję objęcia roli oficjalnego przedstawiciela we Francji.

Z dawnej ekipy pułkownikowskiej pozostaje w rządzie jedynie minister Beck. Jego polityczne oblicze, jest, zdaniem prasy paryskiej, bardzo wyraźne — ale niemniej zapowiada się tu silną ewolucję zagranicznej orientacji nowego rządu. Dymisję p. Becka miano uważać w Warszawie za niepożądaną w chwili obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych. Ale linja polskiej polityki zagranicznej ma powrócić znowu do tych założeń, które starał się realizować marszałek Piłsudski, to jest, osiągnięcie równowagi w stosunku między Niemcami a Rosją, przy jednoczesnym zachowaniu najściślejszego przymierza z Francją. Gdyby urzeczywistnienie tego programu natrafiało na trudności — liczą się tutaj z możliwością nowych zmian w rządzie, któreby dotyczyły przede wszystkim teki ministra spraw zagranicznych.

Naogół biorąc, przyjęcie nowego gabinetu p. Kościalskiego we Francji jest korzystne. Wysłunięcie postulatu odprężenia w polskich stosunkach wewnętrznych i hasło większego, aniżeli dotąd, liczenia się z opinią społeczeństwa — uważa się za doniosły krok naprzód w okresie poważnych trudności tak gospodarczych jak i ogólnopolitycznych.

W chwilach, które przeżywamy obecnie — pisała katolicka „L'Aube” — każdy rząd musi mieć za sobą poparcie społeczeństwa. Wbrew społeczeństwu można utrzymywać się nawet dość długo u steru władzy — ale tylko poto, ażeby runąć z wysokości „antorytetu” w otchłań rewolucji i anarchji.

We Francji panuje przekonanie, że stara dziesięciowiekowa kultura Polski, będzie tym drogowskazem, który pozwoli uniknąć Rzeczypospolitej wszystkich wstrząsów, połączonych z podejmowaniem zgubnych dla narodu i państwa eksperymentów. „Mnożą się oznaki, że idziemy w kierunku normalizacji stosunków w Polsce i likwidacji grupy ludzi, utożsamiających się z ogółem społeczeństwa” — mówi się w Paryżu. Należy sobie życzyć, aby te wrażenia, jakie na Zachodzie wywołało ostatnie przesilenie gabinetowe w Polsce — nie okazały się zawodne.

Dr. Tadeusz Klepiński.

Niedoszłe dymisje w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Na kilka dni przed ostatnim przesileniem gabinetowym b. minister przemysłu i handlu, poseł Floyar-Rajchman, postanowił dokonać głębokich zmian personalnych w składzie ministerstwa. Przekonany, iż pozostanie nadal na swym stanowisku, przystąpił do dymisji dla 4 wyższych urzędników ministerstwa, w tym dla 3 dyrektorów departamentu. Ponadto kilkunastu innych urzędników ministerjalnych miało być zwolnionych.

Większość przeznaczonych do usunięcia urzędników miała być przeniesiona na emeryturę, na co uzyskał były

Mjr. Karpiński szybuje do Australji.

Start odbył się pomyślnie.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Gigantyczny lot z Warszawy do Australji został rozpoczęty. Ostatnie przygotowania odbyły się o godz. 4.30 rano na lotnisku wojskowym na Okęciu, gdy mieszkańcy stolicy spali jeszcze w najlepsze, a miasto spowite było w ciężkie, deszczowe chmury. Pierwszy zjawił się na lotnisku mechanik Rogalski, aby o sobiście czuwać nad rozmieszczeniem niezbędnych rzeczy w samolocie. Mjr. Karpiński przybył na lotnisko o godz. 5.

Zaraz po wschodzie słońca żołnierze wyprowadzili z hangarów „Niebieskiego Ptaka”. Mechanicy śpieszą się, aby uporać się z ostatnimi przygotowaniami, bo start ma się odbyć o godz. 6. Tymczasem zdarzył się niespodziewany wypadek, amortyzator siadł. Natychmiast wzięto się do pompowania powietrza. Przy samolocie grupka ludzi otacza bohatera polskiego lotu i jego mechanika. Rozmowa raz po raz się urywa. Wszyscy są zdenerwowani i oczekują ostat-

niej chwili, odlotu. Zaczyna też deszcz padać.

O godz. 6.20 mechanicy zapuścili silnik. Mjr. Karpiński i mechanik Rogalski żegna się z otoczeniem. Przełożeni i koledzy całują się z nimi. Całe pożegnianie odbywa się w milczeniu. Chwila jest osobiwa i nader poważna.

W dwie minuty później widzimy samolot, jak pędzi po lotnisku, aby wznieść się za chwilę do podniebnego, dalekiego lotu. Start odbył się bardzo pomyślnie. Obydwaj lotnicy wzięli ze sobą spadochrony. Mimo znacznych zapasów benzyny (około 1000 litrów) przeznaczonych na zgorą 20 godzin lotu, aparat wzniósł się lekko i bardzo szybko do góry i poszybował na południowy wschód.

Zaznaczyć należy, że lot na trasie Warszawa—Melbourne i zpowrotem, a więc na trasie dotychczas nieznaną, przedstawia wielkie trudności dla naszych lotników. Wielka rozmaitość terenu, a więc pustynie, góry, lasy pod-

zwrotnikowe, wyspy archipelagu Malajskiego, morze Timora, stępy i bezdroża, wysuwają coraz to nowe trudności do pokonania zarówno dla lotnika jak i silnika maszyny. Brak dostatecznej ilości lotnisk na trasie zmusza do przebywania bez lądowania dużych przestrzeni. Z drugiej strony niektóre lotniska posiadają zbyt szczupłe rozmiary i leżą na znacznej wysokości od poziomu morza, co poważnie utrudnia start samolotu z dużym zapasem paliwa, zwłaszcza, że „Niebieski Ptak” wybudowany w zakładach lubelskich jest samolotem, stanowiącym jedynie odmianę zwykłej maszyny wojskowej o zupełnie innych zadaniach, a nie budowany specjalnie do celów raidowo-turystycznych. Posiada szybkość podróżną 170 km na godzinę.

Jeszcze chwila, a zebrany na lotnisku samolot niknie z oczu, pogrążając się w zwały ciężkich, deszczowych chmur.

O praworzadność i czystą atmosferę.

Znamienny głos organu przemysłowców.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Charakterystyczny artykuł pojawił się w poniedziałkowym wydaniu organu przemysłowców „Depesza”, p. t. „O praworzadność i czystą atmosferę”. Pod artykułem tym widnieje podtytuł następujący: „Gdy to nastąpi, społeczeństwo szybciej się dorobi”. Autor tego artykułu udowadnia, że największą szkodliwym organizmowi gospodarczemu brud moralny. I jak w brudzie materialnym człowiek zamiera, tak i życie gospodarcze w brudzie moralnym więdnie, słabnie i rozłazi się. Mówi się wtedy powszechnie o braku zaufania, czyli o najcięższej chorobie społeczeństwa. Dlatego też nowy rząd będzie miał największą pracę nad przywróceniem tego zaufania. Musi wreszcie w naszym życiu gospodarczym zapanować ta całkowita praworzadność, to znaczy stabilizacja moralnego współżycia i stosunków między ludźmi, ten czysty i zdrowy klimat gospodarczy. Ale to wymaga dłuższego czasu. Najpierw muszą wyparować z naszego życia bakterje „niepraworzadności”, które mają swe źródło w szeroko rozlanym u nas etatyzmie. Trzeba szybko zrewidować wszystkie stany

prawne, jak np. nadzory sądowe w naszych przedsiębiorstwach i skończyć z tymczasowością, niepewnością i płynnością stosunków.

Nowy rząd poza tem musi popuścić t. zn. zostawić społeczeństwu więcej samodzielności, a mniej opieki.

I pisze „Depesza” dalej: „Skoro przed społeczeństwem staną rząd, który z poniechaniem kwakerskiego mentorstwa odwołuje się jawnie i śmiało do pozytywnych walorów całego społeczeństwa, należy pójść za tem wołaniem.

Ostatnie wybory dowiodły, że społeczeństwo nie jest bezmyślnym stadem, które podąża ślepo za gwizdkiem. Społeczeństwo to dało dowód uświadomienia, które się potrafi wypowiedzieć także biernością zachowania. Na tej zasadzie wolno domagać się od rządu rozwinięcia nieugiętej energii w urzeczywistnieniu celów napiętych, domagać się od społeczeństwa, aby przeszło do roli aktywnej i poparło wysiłki rządu, skoro w dotychczas martwe ciało wstąpił inny duch.”

Tak oto charakteryzuje obecną sytuację polityczno-gospodarczą organ przemysłowców. (r)

Grupa pułkowników rusza do ataku.

Odrzuca przypomniawszy sobie prawa Sejmu.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Ogólnie wiadomo, że jeżeli sejmy pomajowe nie miały większego wpływu na gospodarkę rządów, to jest to przede wszystkim „zasługą” grupy pułkowników, która

rządziła, nie pytając zupełnie o wolę narodu, wyrażoną przez parlament. Cała praca parlamentu polegała na przejrzeniu, i to bardzo pobieżnym, budżetu, a poza tem rządziło się przy pomocy pełnomocnictw bardzo szerokich, rozciągających się na wszystkie dziedziny życia państwowego. Wtedy wszystko było w porządku i żaden sanator nie ubolewał nad smutną rolą parlamentu, któremu odebrało się najważniejsze uprawnienia.

Za dwa dni odbędzie się nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu. Rząd występuje z projektem ustawy o pełnomocnictwach w ściśle określonych dziedzinach i na ściśle określony czas. Grupie pułkowników widocznie się to nie podoba, gdyż naczelny jej organ „Gazeta Polska” zaczyna dowodzić, że „przekazywanie rządowi władzy ustawodawczej, jest posunięciem w zasadzie niepożądanym”, a dalej, że „...wystąpienie rządu premiera Kościalskiego o pełnomocnictwa, zachodzi w sytuacji specjalnie delikatnej. Parlament powołany na zasadach nowej konstytucji ma rozpocząć swoje działanie od rezygnacji z zakresu u-

prawnień przez tę konstytucję izbom właśnie zastrzeżonego.”

To wygląda na obronę praw parlamentu, jakiej żeśmy przez lat 9 na łamach prasy sanacyjnej nie widzieli. Niewątpliwie kryje się za nią chęć mobilizowania Sejmu przeciw nowemu rządowi, na który grupa pułkowników nie ma wpływu.

Co do szans tej akcji prawdopodobnie najbliższe już dni przyniosą wyjaśnienie. W kołach politycznych przeważa zdanie, że grupa pułkowników nie będzie miała w Sejmie większości.

Karpiński lądował w Bukareszcie.

Bukareszt, 22. 10. (PAT.) Major Karpiński przyleciał do Bukaresztu o godz. 15.30 według czasu środkowo-europejskiego. Po lądowaniu, podczas przetaczania maszyny do hangaru, pękła opona, co wymagać będzie zastąpienia jej przez nową. Po naprawieniu tego drobnego defektu, major Karpiński wystartuje dziś przed południem do dalszego lotu do Stambułu, a jeżeli będą sprzyjające warunki, postara się dolecieć dalej do miejscowości Adana, położonej mniej więcej o 300 km za Stambułem na wybrzeżu Azji Mniejszej.

Polsko-niemieckie rozczenia gospodarze.

Warszawa, 22. 10. (PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie rokowania gospodarcze z Niemcami, które uprzednio były prowadzone przez pewien okres czasu w Berlinie. Przewodniczącym delegacji polskiej jest dyrektor depart. handlowego M. P. i H. p. Sokołowski. Delegacja niemiecka pozostająca pod przewodnictwem radcy Urzędu Spraw Zagr. w Berlinie Henne na składa się z panów Forkela, Schelfeld i Scherera. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Zgon marszałka parlamentu czeskiego.



W Pradze zmarł marszałek czeskosłowackiego parlamentu Bogumil Bradacz, liczący 54 lat.

List z Tallina.

Polacy w Estonji.

Wywiad z p. Zbigniewem Łasińskim, chargé d'affaires Polski w Estonji.

Tallin, w październiku.

Bawiąc przez kilka tygodni w Estonji, skorzystałem z okazji, by zapoznać się z życiem Polaków w tym małym kraju północnym. W którejkolwiek miejscowości przebywałem, w Tallinie, Tartu czy Narwie, dowiadywałem się o adresy Polaków, z którymi starałem się przeprowadzić rozmowy o warunkach ich życia. Kilkakrotnie sami Polacy do mnie podchodzili, zauważywszy u mnie polskie gazety, które zwykle miałem w ręku. Niekiedy przeżywałem wprost emocjonujące momenty: wypadek taki miałem w Narwie. Gdy podszedłem do pewnego człowieka i zapytałem go po rosyjsku o jakąś ulicę, zapytany zauważył u mnie biało-amarantową wstążeczkę i aż podskoczył z radości, pytając mnie dość słabą polszczyzną: „czy pan z Polski”? Radość jego nie miała granic, gdy powiedziałem mu, że jestem z Warszawy.

Był to Polak, rodem z Warszawy. Od 40 lat żyje w Narwie. W Warszawie ma krewnych, ale nie wie o nich nic... Obecnie pracuje w fabrykach Krenholm jako ślusarz. Jest zadowolony, bo mu się bardzo dobrze powodzi, **Estonczycy lubią i szanują Polaków.** Chciałby pojechać do Polski, podobno Warszawa jest dużym i pięknym miastem...

Podobne zwierzenia słyszałem wielokrotnie. **Estonczycy są prawdziwymi i szczerymi przyjaciółmi Polski i Polaków żyjących w Estonji, mają oni wiele szacunku dla naszej Rzeczypospolitej Mocarstwowej.**

Starsze pokolenie Polaków w Estonji żyje wspomnieniami o Ojczyźnie i jest dumne ze swego kraju. Jeżeli jednak chodzi o pokolenie młodsze, to sprawa często przedstawia się inaczej. Młodzię podlega naturalnemu procesowi asymilacji. Nazwałem ten proces „naturalny”, gdyż taki on jest istotnie. W Estonji nie można mówić o przymusie: pomimo, że ruch narodowościowy w Estonji ostatnio przybiera na sile, pomimo, że Polacy w Estonji nie mają autonomii kulturalnej (autonomia kulturalna jest nadawana na żądanie 3000 obywateli, gdy tymczasem ilość Polaków w Estonji to znaczy tych, którzy się jeszcze czują Polakami, sięga tylko 1.500 osób). Ale

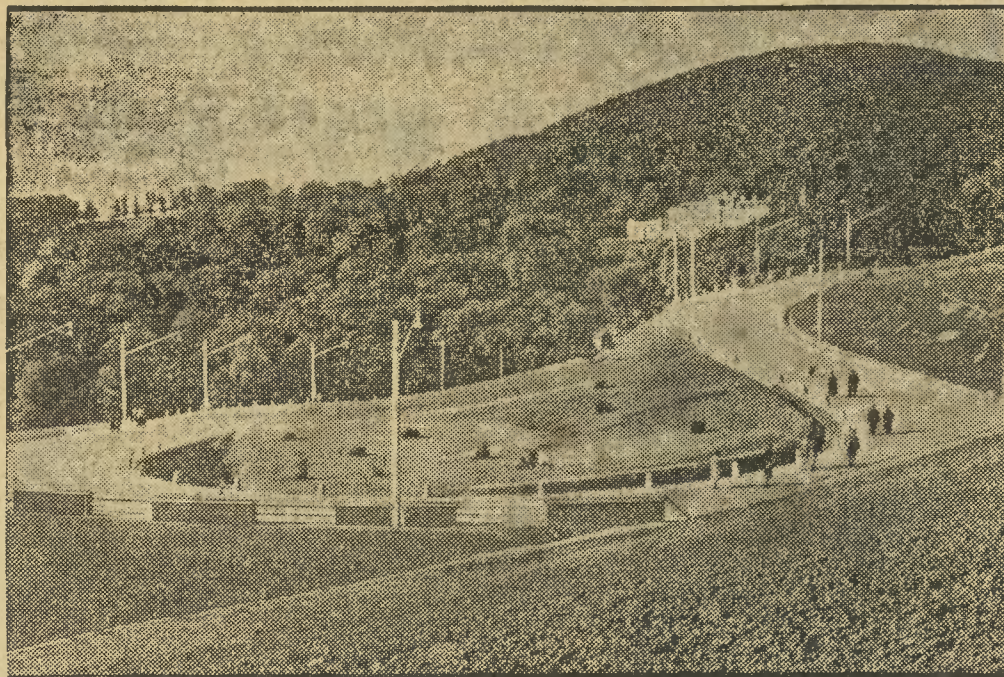
Polacy w Estonji nie odczuwają braku formalnych przepisów. Niema wypadku, by im czyniono jakiegokolwiek trudności z tytułu ich polskości. Jeżeli chodzi o przyszłość, to przychyliłbym się do zdania, że **ilość Polaków w Estonji nigdy nie osiągnie 3.000**, wobec czego nigdy takiej autonomii, formalnie nie zdobędą. Jak zresztą zaznaczyłem, Polacy w Estonji nie odczuwają braku formal-

go samego przyjaciela za jakiego ma każdego innego obywatela.

Ten stosunek do Polaków objawia się na każdym odcinku życia ekonomicznego, kulturalnego i politycznego, w całej Estonji.

Ażebym moim spostrzeżeniom nadać wartość bardziej autorytatywną, zwróciłem się do pana Zbigniewa Łasińskiego, chargé d'affaires Polski w Estonji,

Nowa droga na Kahlenberg.



16 października odbyło się uroczyste otwarcie nowowyprowadzonej autostrady z Kobenzl na Kahlenberg. Nas to interesuje tem bardziej, że Kahlenberg jest miejscem związanym z odsieczką wiedeńską Jana III Sobieskiego.

nych przepisów. Ostatnio, placówki polskie w Estonji, prowadzą pracę kulturalno-oświatową dla Polaków, jak kursy języka polskiego, odczyty o Polsce itp., ale proces naturalny jest jednak silniejszy. **Młodzię, żyjąca stale w otoczeniu estońskim, estonizuje się, tem bardziej zapominając o polskości, że jej nikt z otoczenia estońskiego nie przypomina.** Estonczyk nie wymawia Polakowi jego polskości, a uważa go za takie-

o wywiad w sprawie życia Polaków w Estonji.

Estonczycy to wyjątkowo dobry naród, który niestety nie jest dość znany nawet u nas w Polsce. Uczciwość, sumienność i pracowitość Estonczyka może być wzorem dla wielu krajów. Estonia jest małym i nie bogatym krajem, ale proszę spojrzeć na jakiej stopie żyją szerokie warstwy społeczeństwa estońskiego. Estonia nie przyżyła tak wiel-

kiego kryzysu i bezrobocia jak inne kraje. Częściowo bezrobocie w Estonji, w latach poprzednich, zostało w roku bieżącym zlikwidowane, a wiesz nawet odczuwa brak rąk do pracy.

Jeżeli teraz na tem tle będziemy badać życie Polaków w Estonji, to tylko dojdziemy do ogólnych wniosków i nie znajdziemy żadnych różnic w warunkach życia i pracy Polaków. **Rzadko gdzie na świecie mamy tak szczerych przyjaciół jak w Estonji, wszystko inne jest więc tylko konsekwencją tego stosunku narodu estońskiego do nas.** — A czy autonomia kulturalna nie mogłaby powstrzymać procesu asymilacji Polaków w Estonji, — zapytałem. Stanowczo nie, nie jest to bowiem asymilacja przez kogokolwiek popierana lub krzewiona. Żaden Estończyk nie przyczyniłby się do tego zjawiska, lecz jest to zwykły, naturalny proces życia się młodzieży polskiej z estońską, co pociąga za sobą zapomnienie o polskości.

Wskutek tego, że Polacy w Estonji są rozproszeni po całym kraju, praca kulturalno-oświatowa nie może dotrzeć do wszystkich, więc siłą rzeczy asymilacja idzie spokojnym i naturalnym trybem.

Jeszcze raz podkreślam — dodał na zakończenie pan Łasiński, że Polacy nie mogą czuć się źle wśród społeczeństwa estońskiego, które naprawdę warto poznać, a gdy się je poznaje, niepodobna jest nie pokochać...

H. G.

Przekupstwo ministrów hiszpańskich.

Madryt. Prezydent republiki hiszpańskiej otrzymał skargę od pewnego obywatela holenderskiego, który komunikuje, że w r. 1934 stracił szereg wielkich sum z powodu wysoko postawionych osób rządu premiera Sampera. Każda z tych sum przedstawia 100.000 florenów holenderskich.

Prezydent Alcaraz Zamorra przekazał sprawę rządowi, a rada ministrów oddała ją prokuratorowi generalnemu.

Zaden z obecnych ministrów nie jest — o ile dotąd wiadomo — zamieszany bezpośrednio w tą sprawę.

Nie mniej jednak osoby blisko stojące premiera Lerraux są podejrzane. Łapówki były wręczone na poczet zezwolenia na otwarcie kasyna gry. Bliższe szczegóły wyjdą na jaw prawdopodobnie na wtorkowym posiedzeniu parlamentu.



Pod **OBAMA** Powieść.
MAREK ROMAŃSKI

128)

(Ciąg dalszy).

W odpowiedzi dowiedziała się, że stary wojskowy powrócił bardzo zmieniony, że do nikogo nie odezwał się niemal słowem, że nie tknął prawie podwieczorku i że wkrótce po przyjeździe zamknął się w swym gabinecie.

Słowa gospodyni zastanowiły dziewczynę. I nie tylko zastanowiły. Greta wstydziła się trochę i uważała to za słabość, ale generał von Strelitz stał się jej z biegiem czasu osobą bliską. Prostu — jak gdyby kimś z rodziny. Jadąc do Berlina, obawiała się go najwięcej i na tym punkcie spotkało ją mile rozczarowanie.

Po zrzuceniu futra i botów, Greta podeszła do gabinetu i zapukawszy do drzwi, uchyliła je. Generał von Strelitz siedział przy olbrzymim dębowym biurku i pisał przy blasku lampy o pomarańczowym kloszu. Pisał pochylony, zatopiony w swej pracy tak dalece, że nie dosłyszał ani pukania, ani uchylenia drzwi przez dziewczynę.

Zakaszła lekko, chcąc zaznaczyć w ten sposób swoją obecność. Już chciała się cofnąć, gdy podniósł głowę i przez chwilę patrzył na nią, jakby jej nie poznawał. Był widocznie głęboko pogrążony w swych myślach. Wnet jednak przywołał uśmiech na twarz i skinął na Gretę.

— Dobry wieczór, wuju. Mówiono mi, że nie czujesz się zbyt dobrze po podróży?

Odsunął od siebie i zapisane arkusze schował, ruchem nieco zbyt szybkim i niezręcznym, do uchyłonej szuflady biurka. Greta podeszła bliżej.

— Kto ci nagadał tych bredni? Napewno pani Schultze? Jestem zmęczony po podróży, w czem niema nic dziwnego. Miałem też ciężką pracę...

Zaprosił ją gestem, by usiadła. Blask lampy padał na jego twarz i dziewczyna zauważyła, że gospodyni miała rację. Generał istotnie powrócił bardzo zmieniony ze swej sześciodniowej podróży. W ciągu tego krótkiego czasu postarzał się ogromnie, jakby jakieś piorunujące szczęście dotknęło go swem czarnym skrzydłem.

Sieć zmarszczek, pokrywająca jego oblicze, dawniej prawie niewidoczna, wystąpiła teraz zupełnie wyraźnie. Rysy generała, jak gdyby rozmiękły i straciły swą dawną marsową tężyznę. Siwe oczy były jeszcze bardziej wybladłe i nie było w nich już energii, jaką promieniowały jeszcze przed sześciu dniami. Były to oczy człowieka ogromnie zmęczonego i spragnionego odpoczynku. Dwie sine plamy pod oczami podkreślały zły wygląd Conrada von Strelitz. Plecy były pochylone, ramiona podane naprzód.

Być może wydawało się Grecie, ale odniosła wrażenie, że nawet mundur, z którym generał zrosił się niemal w jedno, tym razem leżał na nim inaczej. Jej rzekomy wuj zdawał się w czasie swej nieobecności w Berlinie przeżyć wydarzenia, które znużyły jego ciało i zmaltretowały duszę. Pojechał męczyczą, mimo swego wieku, krzepkim i pełnym temperamentu — powrócił niemal starcem.

— A jednak pani Schultze nie minęła się z prawdą — rzekła panna Nielsen z odcieniem troski, która nie była skłamaną. — Wyglądasz wuju, bardzo źle. Co ci się stało? Zachorowałeś w podróży? Dlaczego przez cały tydzień nie dałeś znać o sobie?

Zrobił jakiś nieokreślony ruch rękami.

— Moje dziecko... — odparł i urwał, jakby nagle się zaciął. Monokl wysunął mu się z oka i kołysał na czarnym jedwabnym sznureczku.

Przesunął dłonią po czole. Powinien był zasadniczo przemilczeć to, co jej za chwilę powiedział, ale przecież mógł mieć do niej zaufanie. Nigdy dotąd zaufania tego nie zawiodła i stanowiła

bądź co bądź jedyną bliską istotą, jaka przy nim była, jaka mieszkała pod jego dachem. Była jedyną jego krewną — jedynym człowiekiem, który stanowił jego rodzinę. W każdym innym wypadku byłby napewno zamilczał, tym jednak razem czuł się tak bardzo samotny, jak nigdy. Był udręczony ponad wszelką miarę. Wiara i przekonanie jego całego życia zostały podczas tych sześciu dni zachwiane straszными przejściami. Przez dni te musiał zachowywać pełny hart ducha, musiał bronić się przed wszelkimi refleksjami — patrząc na okropności, które widział, musiał ich równocześnie nie dostrzegać. Musiał bronić się przed jakimkolwiek ludzkim uczuciem. Być może właśnie ta konieczność obojętnego odniesienia się do wypadków, które wstrząsnęły nim do głębi, była powodem, iż tak drogo zapłacił za ten tydzień, iż jak gdyby olbrzym skokiem czasu postarzał się o całe lata. Czuł potrzebę wypowiedzenia się przed kimś, niemal wyważenia się. Wobec kogo miał to uczynić, jeżeli nie wobec swej siostrzenicy?

Zdawało mu się, że śni jeszcze ciągle koszmarny, dławiący sen i że ze snu tego zbudzi się za chwilę i uśmiechnie uradowany, że nieprawdą jest to wszystko, na co patrzyły jego oczy, co usłyszały jego uszy. Przypomniał sobie tak niedawno wypowiedziane do Greta słowa, iż wojna jest tem bardziej humanitarna, im bardziej jest bezlitosna. Humanitarna — bo trwa wówczas krócej. W ten sposób starał się ją przekonać o celowości używania gazów trujących podczas wojny. A teraz? Teraz wątpił, choć nie chciał się do tego przyznać. Wątpił i to było najgorsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bokserzy w niewoli u swych menażerów.

Tajemnice ringów bokerskich. — Zapaśnicy, którzy stale przegrywają. — Uczciwy bokser ma zamknięty dostęp do ringów.

Amerykańskie pismo „Today”, wychodzące w Nowym Jorku, ogłosiło artykuł Dana Parkera odkrywającego kulisy tak popularnych nie tylko w Ameryce, ale i w Europie walk bokserów. Powiada on wręcz, że jest to dziedzina **największego niewolnictwa** w postaci kontraktu i gróźb znalezienia się na indeksie. Więzy są silniejsze ponad wszystko.

grozi mu popsuciem opinii i wszelkiego rodzaju utrudnieniami w świecie sportowym, tak, że atleta, chcąc sobie zapewnić względny spokój, zobowiązuje się do wypłacania swojemu b. menażerowi stałego haraczu.

Dan Parker, demaskując menażerów i odkrywając kulisy ringów amerykańskich, przytacza jeszcze przykład nieczystych transakcyj w zakresie t. zw. championów świata. Sprawa była tego rodzaju, że Karl Pojella, jeden z najznakomitszych atletów amerykańskich, miał walczyć z Węgrem Sandorem Szawo, któremu przepowiadano wielką przyszłość. Zupełnie niespodziewanie Pojella otrzymał od swego menażera po-

lecenie, aby przegrał tę walkę. Menażer bowiem już do spółki ze swoimi kompanami wydali tysiące dolarów na przygotowanie nowej imprezy i druk afiszów, w których zapowiadali, że Szawo po zwyciężeniu Popella będzie walczyć o championat świata z Jim Londosem.

Tymczasem Pojella, wbrew rozkazowi, walczył uczciwie i zwyciężył. Od tego czasu otrzymał przezwisko „uczciwego zapaśnika”, ale również od tego czasu wszelkie przedsiębiorstwa, trudniące się urządzaniem zapasów bokerskich, **zamknęły mu dostęp na ringi** i tak się skończyła karjera uczciwego zapaśnika.



19783 „FABR. CHEM.-FARM. „AD. KOWALSKI” WARSZAWA

Rzadkie są w Ameryce wypadki — pisze Parker — aby którykolwiek z bokserów zatrzymywał zdobyte honoraria wyłącznie dla siebie. Przeważnie większą część ich oddaje jednemu lub nawet paru menażerom.

Jako przykład, Parker przytacza championa ciężkiej wagi, Maksa Baera, który menażerowi swojemu, nazwiskiem Lorimer, **wypłacał 50 proc. wszystkich swoich honorariów**. Lorimer odstąpił niejakiemu Hoffmannowi połowę owych 50 proc., jakie sam pobierał od boksera. W ten sposób swą ciężką pracą Maks Baer utrzymywał już dwóch ludzi, którzy w końcu tak go omotali, że Maks Baer otrzymywał ze swoich olbrzymich zarobków zaledwie 30 proc.

Dlaczego jednak bokserzy zgadzają się na tego rodzaju warunki i dobrowolnie oddają się w niewolę menażerów? Pochodzi to stąd, że bohaterowie ringu są zazwyczaj ludźmi nieorientującymi się w sprawach pieniężnych i nie potrafią wykorzystać praw, które mogłyby ich obronić. Poza tem uważają za niegodne zwracanie się o interwencję sądową i wolą wspaniałomyślnie darować oszukańcemu menażerowi większe sumy, niż procesować się z nimi.

Wypadek Primo Carnera jest najlepszym dowodem eksploatacji bokserów. Podczas swojej zawrotnej kariery Carnera zarobił **około 10 milionów franków**. Tymczasem suma ta tak „wsiąkla” w kieszenie menażerów, że Carnera mógł zaledwie za resztę pieniędzy kupić swoim rodzicom małą domkę. Cena chyba niezbyt wygórowana za porzucaną i zniekształconą w zapasach twarz.

Ciekawą instytucją w „przemysle ringowym” jest instytucja **zapaśników, którzy stale przegrywają mecze**. Są to ludzie, którym nigdy nie jest znana radość zwycięstwa, ale za to nie narzekają nigdy na bezrobocie.

Jednak od czasu do czasu, któryś z zapaśników buntuje się przeciwko temu reżimowi. — W roku ubiegłym bokser Frankie Petrolle zwrócił się do komisji atletycznej w Nowym Jorku z prośbą o unieważnienie kontraktu, jaki podpisał z menażerem Immy Betts. Kładł nacisk na to, że Betts skłaniał go do umyślnego przegrania walki. Bokser w rezultacie sprawę wygrał, a menażer został zdyskwalifikowany.

Niezawsze jednak sprawa przybiera tak pomyślny obrót i niejednokrotnie naiwni zapaśnicy, którzy oddali się w niewolę swoim menażerom, muszą chronicznie przegrywać i ulegać na ringu.

Jeszcze inna forma eksploatacji, to **koszty na reklamę**. Menażer oświadcza wtedy atlecie, że musi „zrobić mu prasę”, a to wymaga pewnych wkładów. Oczywiście sumy, jakie bierze na ten cel, bardzo zresztą problematyczny, są fantastycznie duże, a bokser nie jest w stanie ich skontrolować.

Kiedy zapaśnik przestanie już być debutantem i zorientuje się w sytuacji, oraz chciałby przedsięwziąć jakieś kroki na własną rękę, wówczas, jeśli chce uwolnić się od swojego menażera, **natrafia na niesłychane trudności**. — Menażer, którego bokser chce porzucić,

Moralna wyspa. Jeden rozwód na 400 lat.

Istnieje taka miejscowość, gdzie nie zdarzają się wcale rozwody. Jest to wyspa Prince Edward, stanowiąca prowincję sąsiedniej Kanady. Mieszkańcy tej miejscowości nie są tak zacofanymi, by do nich nie dotarły odgłosy sporów rozwodowych ze świata; czytają bowiem amerykańskie pisma, posiadają aparaty radiowe, korzystają i z kin i samochodów, goszczą często podróżników, mają krewnych i przyjaciół w Stanach Zjednoczonych. Prowincja ta cieszy się pełnym dobrobytem i w tem właśnie dopatrywać się należy motywów moralności, panującej istotnie na wyspie Prince Ed-

ward. Zaledwie **jeden rozwód notują tam w ciągu 400 lat**, mimo, że tamtejsze ustawy w zasadzie nie sprzeciwiają się rozwodom.

„Rozwód uważamy za ciężkie nadużycie” — objaśniał raz podróżnika naczelnik plemienia Mathieson. — „Rozwód jest plamą na historii życia człowieka, czemś, z czego trzeba się usprawiedliwiać, chcąc się oczyścić. Rozwódnik uchybia swym obowiązkom jako gospodarz, mąż, ojciec, a mało jest innych obowiązków, któreby tym pierwszym dorównywały”.

B. wojewoda pom. Wrona-Lamot koronnym świadkiem w procesie osławionej Kasy Parcelacyjnej w Grudziądzu.

Ujawnione nadużycia i fałszerstwa sięgają zawrotnej sumy przeszło 2 milj. zł.

Z Grudziądza piszą nam:

Wzmocniony trybunał sądu okręgowego w Grudziądzu rozpatruje już przeszło dwa tygodnie sprawę osławionej Kasy Parcelacyjno-Osadniczej, a przez salę rozpraw przewinął się dopiero znikomy procent świadków oskarżenia, powołanych w liczbie około 200. Kulisy skandalicznej afery, ujawnione przez przewód sądowy, są wręcz niesłychane i niewiarogodne. Okazuje się, że zarząd zbankrutowanej kasy dopuszczał się nie tylko nadużyć na wielką skalę, ale również zajmował się ordynarnym fałszerstwem przez ogłaszanie w miejscowej prasie fałszywych bilansów, niezgodnych z rzeczy-

wisłym stanem finansowym kasy. W perfidny i oszukańczy sposób kasa zdobyła pełne zaufanie społeczeństwa, mobilizując olbrzymią armię przeszło 2000 udziałowców i wkladców, którzy poszkodowani zostali na olbrzymie sumy, przekraczające 2 miliony złotych. Według aktu oskarżenia ogólna suma ujawnionych w Kasie Parcelacyjno-Osadniczej nadużyć wynosi dokładnie 659.426 zł, a ogólna suma fałszerstw przekracza kwotę półtora miliona złotych.

W dniu dzisiejszym proces osiągnął swój punkt kulminacyjny. Zeznaje koronny świadek oskarżenia, b. wojewoda pomorski Wrona-Lamot.

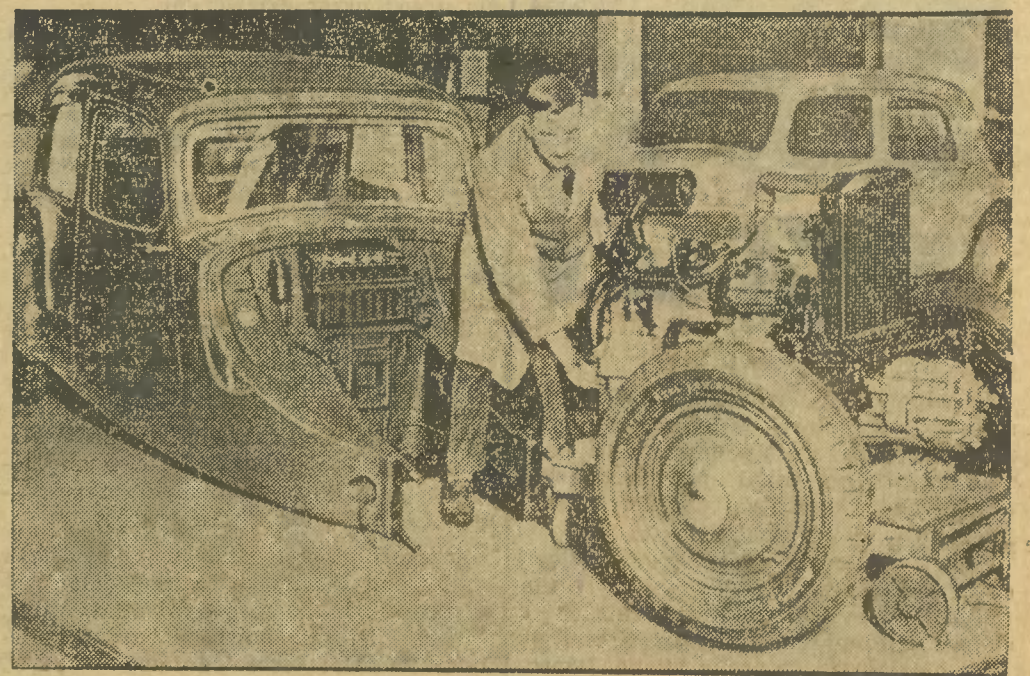
J. E. ks. biskup Okoniewski poświęcił w Grudziądzu 6 szybowców.

Z Grudziądza donoszą:

Na zakończenie odbywającego się tygodnia L. O. P. P. odbyła się tu w ub. niedzielę na lotnisku wojskowym podniosła uroczystość poświęcenia 6 szybowców o symbolicznych nazwach: „Harcerz”, „Strzelec”, „Junak”, „Pilotka”, „Sokół” i „Żołnierz”, ufundowanych przez społeczeństwo pomorskie. W obecności przedstawicieli władz oficjalnych na czele z starostą Niepokulczyckim, gen. Sawickim i prezydentem miasta Włodkiem, wojska, organizacji, młodzieży szkolnej oraz niezliczonych tłumów publiczności, uroczystość aktu poświęcenia nowych szybowców dokonał J. E. ks. biskup Okoniewski w asyście miejscowego duchowieństwa. Dostojnik kościelny w stroju pontyfikalnym wygłosił z specjalnie zbudowanej mównicy okolicznościowe przemówienie, podkreślając olbrzymie znaczenie lotnictwa w akcji obrony kraju. Przemawiał również przez lokalnego komitetu L. O. P. P. Kossior (dyrektor Pomorskiej Izby Skarbowej) oraz reprezentant młodzieży gimnazjalnej. Hymn państwowy, ode-

grany przez orkiestrę wojskową, wysłuchany został w należnym skupieniu. Lotnisko wojskowe było wspaniale udekorowane.

Auto z dwóch części.



Wśród licznych nowości na tegorocznym międzynarodowym salonie automobilowym w londyńskiej „Olimpia” wyróżnia się pomysłowy samochód, składany z dwóch części, co ma ułatwiać przeprowadzanie reparacji.



19724

Negus udziela wywiadu.

Ani skrawka ziemi dla Włochów.

Berlin, (PAT). Korespondent „Voelkscher Beobachter” z Addis Abeby Zimmermann uzyskał wywiad z Negusem, który m. in. oświadczył, że **specjalnie wycofał wojska abisyńskie z terenów granicznych, aby uniknąć jakichkolwiek incydentów**. To stanowisko Abisynji uznała Liga Narodów wydając orzeczenie, że **Włochy są napastnikami**.

Na pytanie, jak przedstawia się sprawa możliwości rokowań pokojowych, cesarz odpowiedział, że dopóki na terytorjum Abisynji znajdują się wojska włoskie, **nie może być zupełnie mowy o zawarciu sprawiedliwego i uczciwego pokoju**.

Odpowiadając na pytanie jak przedstawia się możliwość zmian terytorjalnych w przyszłych rokowaniach, Negus oświadczył: „**Oddanie pewnych terenów nie było nigdy pomyślane jako gratisowe zrzeczenie się**. Chodziło o regulację granic przez zamianę pewnych terenów granicznych odpowiadających obopólnym interesom. Nigdy jednak nie możemy się zgodzić na jednosłonne odstąpienie terenów, czego koszty poniosłaby wyłącznie Abisynja i to dla tego, aby wzbogacić kraj, który nie uznaje prawa i stosuje gwałt.

Stawiskjada przed sądem.

Paryż, (PAT). Proces oskarżonych w aferze Stawiskiego został definitywnie wyznaczony na 4 listopada przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany. W sprawie tej jest 21 oskarżonych, których broni 40 adwokatów. Akta sprawy zawierają 51 tomów, obejmujących zgórą 35.000 stron maszynowego pisma. Trybunałowi przysięgłych będzie postawionych 1.360 pytań. Olbrzymi ten proces potrwa co najmniej miesiąc.

Murzyni bojkotują towary włoskie.

Birmingham (Stan Alabama), (PAT). Ludność murzyńska rozpoczęła żywiołowy bojkot towarów włoskich. Bojkotowani kupcy, narodowości włoskiej zaprotestowali wobec władz, zaznaczając, że są obywatelami amerykańskimi. Władze wszczęły dochodzenia, podejrzewając, że organizatorami akcji bojkotowej wśród murzynów są komuniści.

Pe-Pe-Ge Grudziądz ma 10 milionów zł długu.

Warszawa, (tel. wł.). Dobiega końca rejestracja długów Pe-Pe-Ge w Grudziądzu. Dotąd syndykowi masy upadłościowej zgłoszono wierzytelności, sięgające cyfry 10 milj. zł. Pretensje do upadłej spółki rości 300 wierzycieli zagranicznych i krajowych. Pierwsze zebranie wierzycieli Pe-Pe-Ge odbędzie się w styczniu 1936 r. (r.)

GDYNIA.

Pierwsze skutki wojny włosko-abisyńskiej. Frachty na przewóz towarów okrętami z Gdyni i Gdańska do portów morza Śródziemnego zostały podwyższone o 10 procent.

Silnie wzburzone morze przy wietrze południowo-zachodnim wyrzuciło pod Helem zwłoki nieszczęśliwego rybaka Jana Boszka z Boru, który przed dwoma tygodniami zatonał wraz z łodzią u wejścia do portu w Helu. Gwałtowna burza, szalejąca obecnie na Bałtyku, nie zagraża brzegom polskim, gdyż kierunek nasilenia wiatru skierowany jest na otwarty Bałtyk.

Alhambra Palais de Danse

ul. 10 Lutego
1-szy luksusowy lokal lansowany przez elitę towarzyską Gdyni i przyjezdzną
Na czele duet Lotewski **Vivo & Vivet-Węgielka**
IDO TRIO FENIKS (19472)

Rybacki helscy podczas połowu śledzików w sieciach swych złowili wprawdzie minimalną ilość sprożonych, świadczą to jednak, że ławice tej rybki prą ku brzegom polskim.

Odczyt o Liberji. Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej dnia 24 bm. o godz. 19 w sali K. P. W. odbędzie się odczyt sprawozdawczy p. J. Bartoszewicza, który po 10-miesięcznym pobycie w Liberji powrócił do kraju. Tematem odczytu będzie „Liberja i kolonie zachodnie Afryki jako teren dla polskiej ekspansji gospodarczej”. Wstęp dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej bezpłatny.

Komenda portu wojennego w Gdyni podaje do wiadomości poszukujących pracy, że kierowanie podaj do wspomnianej komendy o nadanie posad jest bezcelowe, ponieważ absolutnie brak jest wolnych miejsc.

Miejsce dla przeładunku koni. W porcie gdyni w pobliżu magazynu długoterminowego 5 przy ul. Polskiej wybudowana została specjalna rampa o długości 50 m. b., przez którą odbywa się przeładunek koni żywych. Rampa służyć będzie również dla przeładunku innych zwierząt żywych, jakie będą przechodziły przez port gdyni.

RESTAURACJA DANCING COLOMBINA

Reprezentacyjny lokal nocny
Występ sił krajowych, zagranicznych. Pierwszorzędna orkiestra. — Cocktail Bar z królem mikserów Jimmi'm. (19710)

Budowa dróg.

Na budowę dróg bitych w powiecie morskim wydadają władze powiatowe przeciętnie około 350.000 zł. Stan dróg interesuje nie tylko miejscowe władze, które dokładają wszelkich starań, żeby podnieść wartość szos i powiększyć ich ilość — interesuje się tem również cała Polska samochodowa, zjeżdżająca na lato nad morze. Ponadto liczni obcokrajowcy, przejeżdżający samochodami z Berlina, Szczecina itd. do Gdyni, Gdańska i Prus Wschodnich przez powiat morski, mogą wyrobić sobie zdanie o wysiłkach organów państwowych i samorządowych, zmierzających do utrzymania tych dróg w należyłym stanie.

Kierownictwo przebudowy dróg czyni obecnie w powiecie morskim przygotowania do rozpoczęcia dalszej rozbudowy drogi na Helu. Rozbudowa ta polegać będzie na rozszerzeniu jezdni od Wielkiej Wsi aż do Juraty tak, aby na drodze mogły się swobodnie minąć dwa samochody.

Wybudowanie prawdziwej autostrady na półwyspie wymaga ze względu na charakter podłoża wielkich kosztów i długich prac przygotowawczych, które teraz właśnie są z dużym nakładem pracy prowadzone.

Obecnie przeprowadzany jest w powiecie morskim ostatni etap ulepszeń nawierzchni na drogach, przeznaczonych dla ruchu dalekobieżnego, łączących Gdynię z Puckiem, Wejherowem, granicą niemiecką i granicą Wolnego Miasta. Cały ten szlak ma długość 57 km. W

roku bieżącym przebudowano ostatnich 7 km. Ostatni odcinek przed samą Gdynią jest już na ukończeniu. Układa się na nim kostkę granitową.

*
ZIELONCZYN. Uroczystość srebrnych godów małżeńskich obchodzą w dniu 23. bm. pp. Baumgart Franciszek z żoną Marianną z domu Pilarską, rodaków z Zielonczyna, pow. Bydgoszcz, gdzie dotąd bez przerwy zamieszkują. Wydałi zamaż jedną córkę Stanisławę, którą ich Bóg pobłogosławił, ze p. Feliksa Sobeckiego, refer. Komisariatu Rządu w Gdyni. Jubilat, obywatelom Zielonczyna, którzy zaskarbili sobie w społeczeństwie poważanie i są stałymi prenumeratorem „Dziennika Bydgoskiego” składamy życzenia „Ad multos annos”.

ALFA

Czekolada - lrysy - Kakao
tylko dla smakoszy.

Reprez. W. Dankin, Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 14
Tel. 1581. (15565)

Ruch budowlany w Gdyni.

Rok bieżący wskutek przydzielenia na Gdynię znacniejszego kontyngentu kredytowego z państwowego funduszu budowlanego, wykazał znaczne ożywienie się ruchu budowlanego.

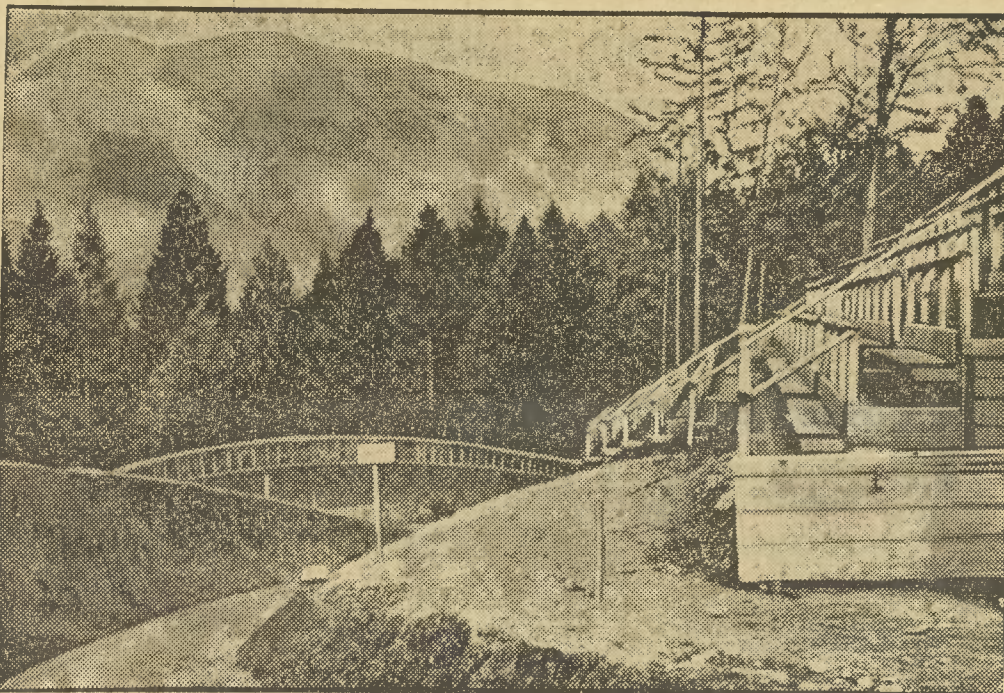
W miesiącu wrześniu wydano 94 pozwoleń na nowe budowle. Rozpoczęto budowę 81 budynków, z tych 76 domów mieszkalnych, a 5 budynków przemysłowych o ogólnej kubaturze 128.000 m³. Koszt tych budowli według przedłożonych kosztorysów ma wynosić 3.968.000 zł.

Te 76 budynków mieszkalnych dostarczą 336 mieszkań o 879 izbach mieszkalnych oraz 284

ubikacjach niemieszkalnych. Koszt 1 m³ w tych rozpoczętych budynkach wynosi przeciętnie 32 zł.

Wykończono w ubiegłym miesiącu 43 budynki. Są to wszystkie budynki mieszkalne o ogólnej kubaturze ok. 20.000 m³. Koszt budowy tych domów wynosił 418.000. Są to zatem przeważnie małe domy mieszkalne na peryferiach miasta, które dostarczą 101 mieszkań o 236 izbach mieszkalnych i 39 ubikacjach niemieszkalnych. Przeciętny koszt budowy 1 m³ tych budynków wyniósł 26 zł.

Olimpijski tor bobsley'owy.



Przygotowania do olimpiady zimowej w Garmisch-Partenkirchen są w całej pełni. Ostatnio został wykończony tor bobsley'owy i zaopatrzony w obszerne trybuny.

„Nielegalność“ zatrudniania robotników wierzących.

Sowiecki organ „Za industrializację” z dnia 17 września r.b. ubolewa, że niektóre zakłady przemysłowe w ZSRR, nawet w tak ważnych okręgach jak leningradzki, nie dość ściśle przestrzegają przepisów państwowych o nielegalnym zatrudnianiu robotników. W zakładach kirowskich i innych fabrykach okręgu leningradzkiego co dzień przyjmowani są robotnicy, którzy nie mają prawa do pracy. Nazywa się to przyjmowaniem dorywczem, powtarzane jest jednak co dzień. Pracy udziela się lu-

dziom, którym już dawno ze względu na ich niepewność lub fanatyzm religijny odebrano legitymacje robotnicze. Skutek jest ten, że w zakładach tych znajduje się bardzo wielu „fanatycznych” chrześcijan i nieraz w gazetach ściennej umieszczane są wiadomości kościelne. „Za industrializację” zapytuje przeto: jakie ciemne moce strzegą tych robotników przed prawem?

Robotnik zatem wierzący według marksystów sowieckich niema prawa do pracy i życia. (KAP).

Jak zamordowano gen. Kutiepowa.

Paryż, (PAT). W kołach rosyjskiej emigracji twierdzą, że francuskie władze sądowne wznowiły śledztwo w sprawie porwania gen. Kutiepowa. Stało się to na skutek zeznań komunisty francuskiego Legala, który zbiegł z Cayenny, gdzie odbywał karę za przestępstwa karne. Legala aresztowały władze portugalskie. Oświadczył on, że brał bezpośredni udział w porwaniu Kutiepowa w dniu 6 stycznia 1930 r. Był on wówczas szoferem taksówki. Wciągnęli go do spisku bolszewicy rosyjscy. W oznaczonym czasie kazano mu czekać na szosie w St. Denis, skąd miał zabrać tajemniczych pasażerów. Istotnie w umówio-

nym miejscu zjechał samochód z którego dwaj mężczyźni w towarzystwie kobiety przenieśli do taksówki ciało gen. Kutiepowa. Legalowi kazano jechać do St. Malo. W miejscowości tej pasażerowie taksówki złożyli ciało Kutiepowa w jednej z will, znajdujących się na brzegu morza.

Zeznaniami Legala zainteresowała się policja i władze śledcze, które przeprowadziły odpowiednie dochodzenie w St. Malo. Legal będzie prawdopodobnie przewieziony do tej miejscowości dla wskazania wymienionej willi.

Policja w St. Malo wskazuje, że w dniu tym zginęła tam łódź motorowa,

Zdjęcia nocne zapomocą światła błyskawicznego z samolotów.

Oddział fotograficzny jednej z eskadr lotniczych w Stanach Zjednoczonych dokonał ostatnio ciekawego eksperymentu. Szło o fotografowanie nocą, w zupełnej ciemności pogrążonych miejscowości. W tym celu rzucono z samolotów bomby, które posiadały siłę światła po eksplozji w ilości 540 milionów świec. Bomby eksplodujące umożliwiały robienie zdjęć, tak, jak gdyby były one dokonywane dnem. Umieszczone odbitki w pismach fachowych udowodniły, że przed lotnictwem nie stoją obecnie już żadne przeszkody w wypadku maskowania ważnych obiektów. Jedynym ratunkiem pozostaje jeszcze odczyszczenie tych obiektów sztuczną mgłą.

Napiętnowanie ohydnego kłamstwa.

„Osservatore Romano” potępia w słowach niezmiernie ostrych ostatnie wystąpienie francuskiego dziennika komunistycznego „Humanité”, który pozwolił sobie na potwarz jakoby papież zawarł z rządem włoskim tajny układ w celu finansowania wojny, stawiając do dyspozycji wszelkie swe zasoby i przeznaczając je na zakup materiałów wojennych.

Nędzne to kłamstwo jest tak absurdalne i tak wielkie, że nie trzeba tłumaczyć, iż źródłem jego jest niepewność wszelkich dotychczasowych fałszów skierowanych przez sekciarską prasę antykatolicką przeciw Stolicy św.

Z GDAŃSKA.

Zbój przyznał się. Aresztowany pod zarzutem zamordowania w celach rabunkowych 80-letniej wdowy Marii Ruedigerowej, fryzjer Gre-gorewski przyznał się do zbrodni, którą popełnił przy pomocy żelaznego młotka. Ponieważ zbrodniarz działał z premedytacją, grozi mu kara śmierci.

Zorganizowana przez narodowych socjalistów gdańska policja krajowa, posiadająca charakter czysto wojskowy, będzie rozwiązana — jak urzędowo donoszą — „ze względów oszczędnościowych”. Część członków będzie zwolniona, reszta zaś przekazana policji porządkowej.

Aresztowany redaktor odpowiedzialny żydowskiego organu „Danziger Echo”, obywatel polski Paweł Berman odpowiadał przed sądem w trybie przyspieszonym. Sąd skazał go za zakłócenie dobrych stosunków niemiecko-gdańskich na 4 miesiące więzienia. Zwolniony po rozprawie z więzienia Berman został jednak ponownie aresztowany w celu wydalenia go jako uciążliwego obcokrajowca z granic Wolnego Miasta.

Z KRAJU.

Proces o mord na śp. ministrze Pierackim przy drzwiach zamkniętych? Jak donosi „Diło”, proces o zamordowanie min. Pierackiego odbędzie się przy drzwiach zamkniętych bez udziału przedstawicieli prasy. „Diło” dalej twierdzi, że z przebiegu rozprawy wydawane będą tylko policjalne komunikaty.

Pragier rozpoczął odsiadanie kary. B. więzien brzeski Pragier, który — jak donosiliśmy wrócił dobrowolnie do kraju, rozpoczął w poniedziałek odsiadanie kary. Władze więzienne wyraziły zgodę na prośbę b. posła Pragiera dostarczenia mu do celi więziennej w Mokotowie książek naukowych.

Śnieg w górach. Po nagłym oziębieniu, które nastąpiło w sobotę 19 bm., spadł w Tatrach obfity śnieg, który już po raz trzeci tej jesieni okrywa je białą szatą.

Drobne wiadomości.

— Nad portem włoskim Assab spostrzeżono samolot abisyński. Ogień włoskiej artylerji przeciwlotniczej zmusił samolot abisyński do ucieczki

— W Rosji zmarła w wieku lat 71 siostra Lenina, Anna Jelizarowa-Uljanowa.

— Niemcy liczą 4800 kinoteatrów. W roku ubiegłym sprzedano 250 milionów biletów.

— Zakłady Kruppa dały w roku 1934 czystego zysku swoim udziałowcom (do których ma należeć Hitler) 2.700.000 dolarów.

Powiesił się w lesie.

Znin. W lesie świątkowskim powiesił się 72-letni starzec, niej. Sławiński, zam. w Świątkowie u swego syna. Powód samobójstwa nieznany. Wypadek wywołał w okolicy przynębiające wrażenie.

Śmierć siostry Lenina.

Moskwa, 21. 10. (PAT.) Zmarła w wieku lat 71 siostra Lenina, Anna Jelizarowa-Uljanowa, wybitna członkini partii komunistycznej.

Soki roślinne - najlepszym lekarstwem

W czasie od 1—17 listopada br. organizuje „Verein Deutsche Volkshelkunde“ w Norymberdze wystawę pod nazwą „Heilsäfte der Natur“. Pokazy pouczają o ważności soków owocowych i roślinnych dla pożywienia i uzdrowienia organizmu ludzkiego. Wystawę podzielono na dwa działy, na oddział naukowy i na oddział wystawy firm poszczególnych, zajmujących się fabrykacją i handlem moczku, soków roślinnych, ziół i preparatów roślinnych.

Apostoł dobrej prasy.

W kurji arcybiskupiej w Turynie rozpoczęto pierwsze dochodzenie w sprawie beatyfikacji zmarłego w r. 1911 Paolo Pio Perazzi, zawiadowcy stacji kolejowej, który przed 60-ciu laty był prawdziwym apostołem dobrej prasy, prowadząc jednocześnie życie tak pobożne, że już współcześni zwali go świętym. W r. 1874 zabożył on skromne piśmiemko, które z czasem stało się najpoczytniejszym organem w Piemontcie.

Polacy w Ameryce.

Ks. prałat Syski profesorem w Orchard Lake.

Ks. rektorowi Kłowo udało się pozyskać na profesora w Seminarjum Polskiem w Orchard Lake ks. prałata Aleksandra Syskiego. Ks. prałat Syski przebywał przez ostatnie kilka lat we Francji, utrzymywał jednak stałe kontakty z Polonią amerykańską i jest świetnym znawcą stosunków naszych z oceanem. W Bostonie redagował przed wojną najradykałniejszy dziennik polski, przez co zdobył sobie miano „klonicarza”.

Dział Gospodarczy

Deficyty budżetowe i reforma podatku dochodowego.

W poprzednim artykule moim pod tym samym tytułem (patrz nr. 209 „Dziennika“) wykazałem, że jedynym środkiem dla zrównoważenia naszego budżetu państwowego, który w obecnych warunkach gospodarczych będzie zawsze deficytowym, jest zasadnicza reforma podatku dochodowego w kierunku sprawiedliwszego rozłożenia na wszystkich bez wyjątku obywateli ciężarów podatkowych, od których nikt, z wyjątkiem bezrobotnych i ubogich, pozostających pod opieką, nie powinien być zwolniony. Na temat niedoborów budżetowych toczą się w prasie spory i dyskusja. Jedni przyczynę tej bolączki budżetowej widzą w stosowanej przez rząd polityce deflacyjnej i twierdzą, że wpuścić do organizmu gospodarczego świeżej krwi w postaci emisji nowego pieniądza papierowego na kilkaset milionów złotych ożywi handel i przemysł, w następstwie czego wzmożą się wpływy z podatków a tem samym zniknie deficyt. Ma to więc być częściową inflacją, ale przytem zapomina się, że ta ostatnia zapoczątkowana już została przez emisję bilonu na kilkaset milionów złotych, która to emisja jest, rozumie się, ukrytą inflacją. Przeciwnikiem inflacji, chociażby nawet częściowej, jest były minister skarbu Matuszewski, który na łamach Gazety Polskiej wypowiada się za zachowaniem polityki deflacyjnej, wysuwając jako lekarstwo na bolączkę deficytowa, obcięcie poborów urzędniczych już po raz trzeci i dalszą podwyżkę podatku dochodowego t. j. jego stawek. Przypominać trzeba, iż od byłego ministra skarbu, mającego pretensję być ekonomistą można było się spodziewać czegoś lepszego. Ażeby zwiększyć dochody państwa przez mechaniczne zmniejszenie poborów urzędniczych, które mówią nawiasem najboleśniej dotknęły proletariatu urzędniczego i również mechaniczne podwyższenie stawek podatku dochodowego, na to nie trzeba być ani ekonomistą, ani ministrem skarbu, to potrafi wymyślić pierwszy referent ministerjalny. To też słusznie zarzuca p. Matuszewskiemu były minister Ludkiewicz brak programu zasadniczego, który zawsze powinien przyswiecać ministrowi finansów, albo działaczowi społecznemu, mającemu pretensję, aby do jego zdania się przysłuchiowano. Niestety i b. minister Ludkiewicz nie wskazuje praktycznych środków zaradzenia chronicznemu deficytowi, ograniczając rozważania swoje, składając bardzo słusze do ogólnikowych tez, urzeczywistnienie których możliwe jest tylko przy normalnych zrównoważonych budżetach. Osiągnięcie tych ostatnich jest więc palącą potrzebą o pierwszorzędnej wagi państwowym. O jakiegokolwiek dalszej inflacji, poza emisją bilonu, mowy w obecnych warunkach być nie może. Tak we Francji, jak i w Holandji także są budżety deficytowe, a jednakże ani premier Laval, ani królowa Wilhelmina nie odważyły się na odstąpienie od złotej waluty, wiedząc dobrze, że dewaluacja franka francuskiego względnie guldena holenderskiego przedewszystkiem dotknęłaby drobnych ciuclaków (rentjerów), którzy oszczędności swoje ulokowali w papierach państwowych i mogłaby wywołać, przy łaskawym współdziałaniu sojusznicy Francji — Sowietów — krwawą rewolucję. Po emisji wszystkich pożyczek w złocie, jako to 4 proc. inwestycyjnej, 3 proc. budowlanej, 6 proc. narodowej, 3 proc. inwestycyjnej i ostatniej 6 proc., w warunkach, których rząd uroczyście przyrzekł, że pieniądze wpłacone na te pożyczki nie mogą ulec dewaluacji, a będą wypłacone w okresie przewidzianym w równowartości złotej w złocie to znaczą 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego, dewaluacja złotego, chociażby nawet na 20 proc. pociągnęłaby za sobą automatycznie odpowiednią dewaluację wszystkich emitowanych w złotych w złocie pożyczek, byłoby to wobec posiadaczy tych papierów nieuczciwie, a o tą nieuczciwość nikt nie ma nawet prawa posądzać nasz rząd.

Nie pozostaje więc nic innego jak pogodzić się z stosowaną przez rząd polityką deflacyjną i szukać lekarstwa na deficyty budżetowe w podwyższeniu wpływów z podatków, nie osłabiając siły płatniczej płatników, ale przyciągając do płacenia podatków, tych, którzy dotychczas są od podatków zwolnieni, a są mimo to w stanie ponosić pewne ciężary na utrzymanie aparatu państwowego, z dobrodziejstw, którego jednak korzystają. Mam tu na myśli podatek dochodowy.

Obecnie obowiązująca na całym obszarze Państwa Polskiego ustawa o państwowym podatku dochodowym, w brzmieniu obwieszczenia ministra skarbu z dnia 9 sierpnia 1934 (Dz. Ust. Nr. 76, poz. 715) powstała w wyniku kilkakrotnej nowelizacji pierwszej polskiej ustawy o państwowym podatku dochodowym, uchwalonej przez sejm dnia 16 lipca 1920 r. z inicjatywy ówczesnego ministra skarbu W. Grabskiego (Dz. Ust. Nr. 82 poz. 498).

Ustawa z r. 1920, wprowadzając w Polsce podatek dochodowy w klasycznej formie, wzorowanej na pruskim podatku dochodowym, miała na celu objęcie najszerszych warstw obywateli podatkowym i stworzenie dla państwa jednego z podstawowych źródeł dochodu. Wobec wyjątkowych jednak warunków walutowych w latach 1920 do 1923, a także wobec nieprzydatności społeczeństwa do zrozumienia tego podatku, a administracji skarbowej do jego wy-

mierzania, wylonili się poważne trudności w wykonaniu ustawy z roku 1920, które w rezultacie doprowadziły do kilkakrotnej nowelizacji tejże. Tak twierdzi p. St. Kauzik, były dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu w przedmowie do swojego wydania „Ustawodawstwo Podatkowe“. Jako były wysoki dygnitarz państwowy nie mógł rozumieć się powiedzieć, że główną przyczyną nowelizacji ustawy podatkowej, z pod ciężarów której, mimo wyraźnej woli sejmu z r. 1920, były zwolnione ogromne masy włościanstwa i niższych warstw ludności, były względy polityczne. Były premier Witos z jednej strony dążył do skaptowania sobie chłopstwa, co mu się też udało dzięki temu, iż dla gospodarstw rolnych poniżej 15 hektarów użytkowego gruntu, których dochód został utrwalony w 4 centnarów metrycznych żyta z 1 ha gruntu, wprowadzono immunitet t. j. zwolnienie od podatku dochodowego. Z drugiej strony socjaliści, którzy w ówczesnych sejmach mieli wielki wpływ, łącznie z Wyzwoleniem przeprowadzili ustalenie minimum egzystencji, wolne od podatku dochodowego w kwocie 1500 złotych. Ta linia demarkacyjna, dzieląca ośmió obywateli państwa na płacących podatek dochodowy i na zwolnionych od niego, z biegiem czasu pod wpływem systemu deflacyjnego i zwiększonej wskutek tego siły nabywczej złotego znacznie się obecnie zmniejszyła — a dla osób, mających dochód poniżej 1500 zł a zwolnionych od podatku dochodowego, jest poprostu niesprawiedliwym przywilejem, krzywdzącym pozostałych płatników tego podatku. Następujący przykład poglądowo zilustruje tę rażącą niesprawiedliwość. Ktoś ma np. 1499 zł dochodu rocznego, po potrąceniu wydatków, wyszczególnionych w art. 6, 8 i 10 ust. o pod. doch. i jest zwolniony od podatku. Zwolniony również będzie ten, kto mając dochód do opodatkowania wyższy, ale jest obciążony liczną rodziną. Ktoś znowu ma dochodu do opodatkowania 1500 zł, płaci podatku 31 zł, kryzysowego 7,50 zł i komunalnego w naszej dzielnicy 62 zł — razem 100,50 zł czyli prawie 7 proc. Jeżeli podatnik ten nie jest mieszkańcem ziem zachodnich, wtedy jest uprzywilejowany i płaci tylko podatku dochodowego 28,50 zł i jest zwolniony od placenia

podatku komunalnego 62 zł. Służąca, nobiająca np. 25 zł miesięcznie, ma wolne utrzymanie i mieszkanie z opałem etc., a prócz tego służbodawca płaci za nią wszystkie składki ubezpieczeniowe. Dochód takiej służącej, nie mającej żadnych trosk, wynosi mniej więcej jakże 80 zł, jest ona jednak zwolniona od podatku dochodowego.

Na skutek noweli z roku 1923, która weszła do rozporządzenia wykonawczego do nowej ordynacji podatkowej (Dz. Ust. nr. 9, poz. 82 par. 45 i 46) zwolnione zostały od obowiązku składania zeznań o dochodzie (co w praktyce prowadzi w większości wypadków do zwolnienia od obowiązku podatkowego) osoby, których główny dochód płynie a) z nieruchomości gruntowej, nieprzekraczającej 100 ha, b) z przedsiębiorstw handlowych, opłacających zasadniczy podatek przemysłowy według III, IV i V kategorii, c) z zakładów przemysłowych lub warsztatów rzemieślniczych zaliczonych do kategorii VI, VII i VIII, wreszcie d) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z 20 izb. Postanowienia te wycisnęły piętno na obecnie obowiązującej ustawie o podatku dochodowym, zniżając w znacznym stopniu zakres osób, podlegających obowiązkowi podatkowemu.

W starożytnym Rzymie w czasach wielkiego niebezpieczeństwa (periculum in mora albo Hannibal ante portas — Hannibal przed murami) senat wyznaczył dyktatora i uchwalał prawa wyjątkowe, nakładając ciężary na wszystkich bez wyjątku obywateli. Żyjemy obecnie w czasach wielkiego niebezpieczeństwa. Wojna włosko-abisyńska może doprowadzić, o ile będą zastosowane względem Italji sankcje, a te ostatnie oznaczają wojnę europejską, do ogólnego konfliktu europejskiego, podczas którego Niemcy z jednej strony wystąpią zbrojnie, a nasz sąsiad wschodni nie ominie sposobności, aby roznieść po Europie żągię rewolucji komunistycznej. Nasz złoty musi stać na niewzruszonym fundamencie, a zaufanie do niego musi pozostać niezachwiane, aby w razie potrzeby rząd mógł się zwrócić do narodu. Dlatego nieodzownym warunkiem jest budżet zrównoważony. Wpływy skarbu muszą więc być podwyż-

szone. W tej tak ważnej i brzemiennej w następstwie chwili wszyscy obywatele muszą ponieść ciężary podatkowe w zależności od swoich dochodów i nikt nie może się uchylić od tego obowiązku. Uważam, iż osiągnięcie równowagi budżetowej, a tem samem umocnienie stanowiska naszego złotego wymaga, abyśmy wrócili do pierwotnych postanowień ustawy podatkowej z roku 1920, która ło obowiązku podatkowego pociągała wszystkich bez wyjątku obywateli. Twierdząc z całą stanowczością, że jest to jedyny środek dla uchronienia się od chronicznych deficytów. Inne środki proponowane, jakoto różne oszczędności, redukcje uposażeń, będą tylko łataniem dziur, ale choroby deficytowej nie ulecza.

Maurycy Huzarski.

Zagubienie świadectw tymczasowych 3% Pożyczki Inwestycyjnej.

Delegat do spraw 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wydał następujące wyjaśnienie:

1) subskrybenci, zawiadamiający placówki o kradzieży wzgl. zagubieniu świadectw tymczasowych, winni do podania dołączonych protokołów władz policyjnych o złożeniu przez nich zawiadomienia o zaginięciu świadectw.

2) Przy wydawaniu obligacji 3% Premj. Pożyczki Inwestycyjnej subskrybentom, którym zaginęły świadectwa tymczasowe, winny placówki postępować ze szczególną ostrożnością, należyście legitymując zgłaszającego się osobicie po odbiór subskrybenta (pierwotnego) oraz żądając od niego okazania kwitów na wpłatę poszczególnych rat.

3) O ile w międzyczasie padnie premja na numer obligacji, której właściciel utracił świadectwo tymczasowe, premja może być wypłacona dopiero po otrzymaniu przez subskrybenta właściwej obligacji.

Placówki nie mogą w tych wypadkach wydawać zaświadczeń wzgl. duplikatów utraconych świadectw tymczasowych.

Pogodna jesień a oziminy.

Z kół rolniczych piszą nam:

(w). Z powodu długotrwałej suszy, prace jesienne w polu się cośkolwiek spóźniły. Zasiwy rozpoczęto na Pomorzu i w Wielkopolsce stosunkowo dosyć późno. Jednakże utrzymująca się od dłuższego czasu ciepła pogoda sprzyja rozwojowi ozimin. Wcześniej zasiane oziminy rozwinęły się i wybujały nawet ponad normę, co już dzisiaj zaczyna budzić obawę u rolników.

Ciepła pogoda sprzyja również zbiorowi owoców. Jabłka zimowe przedstawiają się dorodnie. Jabłonie owocowały w roku bieżącym średnio. Natomiast zbiór śliwek przedstawia się naogół pomyślnie. Ceny owoców naogół nie odbiegają od poziomu w analogicznym czasie roku ubiegłego.

Spadek bezrobocia w Polsce.

Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, maksymalny stan bezrobocia w roku bieżącym, zanotowany na dzień 1 marca, wynosił 515.555 bezrobotnych. Minimalny stan bezrobocia, zanotowany na dzień 1 września br., wyrażał się liczbą 248.053 bezrobotnych. Maksymalny stan zatrudnienia na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, przypadł również na 1 września i wynosił 139.979 zatrudnionych robotników.

Najkosztowniej wypadły roboty finansowane przez Fundusz Pracy na terenie województwa śląskiego. Koszt tych robót wynosił 13,36 procent ogólnej sumy kredytów, przeznaczonych w roku bieżącym przez Fundusz Pracy na roboty publiczne. Ilość bezrobotnych, zatrudnionych na robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy na Śląsku, wyniosła zaledwie 4,67 procent ogólnej sumy zatrudnionych. Ten niekorzystny stosunek tłumaczy się głównie wyższymi stawkami płac, jakie stosuje się na Śląsku.

Bardzo dodatnie wyniki w dziedzinie zatrudnienia przyniosły roboty, prowadzone przy pomocy finansowej Funduszu Pracy na terenie województwa krakowskiego. Koszt robót prowadzonych w województwie krakowskim wynosił 8,24 procent ogólnej sumy zatrudnienia — stan zatrudnienia na tych robotach wynosił 13,4 proc. ogólnej sumy zatrudnionych.

Zjazd kupiectwa polskiego w Krakowie.

Naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego w Warszawie, reprezentująca wszystkie związki i organizacje kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce, przy współdziałaniu krakowskiej kongregacji kupieckiej, zwołuje do Krakowa na dzień 24 listopada br. zjazd kupiectwa polskiego.

Zjazd omówi zasadnicze życzenia zawodu kupieckiego oraz konieczności dalszego

organizacyjnego jednoczenia społeczeństwa kupieckiego w Polsce.

W programie zjazdu przewidziane jest zbiorowe oddanie holdu s. p. marszałkowi J. Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda na Wawelu oraz wzięcie udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Z kongresem połączony będzie również zjazd delegatów naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Sytuacja na rynku ziemniaczanym w miesiącu wrześniu.

Wbrew ogólnym przypuszczeniom, zbiory ziemniaków w sumie globalnej wypadły w całej Polsce tylko 10% niżej, niż w roku 1934. Ilościowo zbiory roku 1935 odpowiadają zbiorom z roku 1933, gdyż w roku 1934 zbiory były 10—15% wyższe od r. 1933.

Podaż ziemniaków jest dostateczna i to zarówno jadalnych, jak i fabrycznych. Jedynie województwa poznańskie i częściowo łódzkie wykazują niedobór w zakresie ziemniaków przemysłowych. Śląsk rok rocznie przywozi ziemniaki z innych województw i w roku bieżącym również zabiega o nabycie większych ilości.

Eksport ziemniaków jadalnych całkowicie się nie rozwija. Eksporterzy nie otrzymali nawet zapytań zagranicy w tej sprawie i nie zjawili się w Polsce kupcy zagraniczni, jak to było zwyczajem w latach ubiegłych.

Natomiast są zapytania na sadzonki ziemniaczane, przedewszystkiem uznane, któreimi zagranica się żywo interesuje. Niestety konkurencja holenderska jak i niezłe urodzaje zagranicą powodują, że ceny sadzonek w krajach odbiorczych są nietylko niskie, wskutek czego eksport sadzonek z Polski stał się prawie całkowicie nieopłacalny. Belgja, jeden z największych odbiorców sadzonek, po dewaluacji swej waluty, dyktuje ceny o wiele niższe niż w roku ubiegłym. Francja wysokim cłem przekreśla wszelką kalkulację dla polskiego eksportu. Szwajcaria, która w r. 1933 wzięła z Polski 1600 tonn sadzonek, w roku 1934 nie wzięła ani jednego kilograma. Na to samo zanosi się w roku bieżącym. Są to fakty zastanawiające i wymagające rozważenia.

Ceny ziemniaków jadalnych w hurcie wahają się od zł 2,25 w województwach wschodnich i południowo-wschodnich do

zł 3,30 za 100 kg. w innych województwach, jedynie w Poznańskim dochodzą do zł 4,— za 100 kg. loco stacja załadowania.

W detalu na lokalnych rynkach otrzymują producenci przeważnie zł 3,50 do 4,00 za 100 kg., jedynie w Poznańskim otrzymują ceny wyższe.

Fabryki przetworów ziemniaczanych płacą w Poznańskim 20 groszy za kg. % skrobi loco fabryka, co daje producentom 15—16 groszy. Na Pomorzu płacą fabryki najwyżej 17—18 groszy za kg. % skrobi i znajdują po tej cenie dostateczną ilość towaru, zarówno na Pomorzu, jak i w województwie warszawskim.

Cena ziemniaków ze względu na wstrzymanie się z kupnem przez eksporterów, dotychczas nie jest jeszcze wyjaśniona.

Rolnicy ponowią zabiegi o prolongatę wstrzymania egzekucji podatkowych.

Jak wiadomo, poprzedni minister skarbu p. Zawadzki odczytał termin egzekucji skarbowych na wsi do dnia 15 października br. i to za wszystkie należności podatkowe. Gdy termin ten zbliżał się, organizacje rolnicze zwróciły się do p. min. Zawadzkiego z prośbą, by egzekucję wstrzymane zostały na dalsze trzy miesiące. Jednakże postulat kół rolniczych nie został uwzględniony i termin 15 października został utrzymany. I faktycznie z tym dniem rozpoczęto egzekucję przeprowadzać po wsiach. Obecnie, gdy nastąpiła zmiana rządu i

gdy tękę min. skarbu objął p. inż. Kwiatkowski, sprawa polityki skarbowej wobec rolnictwa stała się znów aktualna. Jak się dowiadujemy, organizacje rolnicze ponownie mają zabiegi o prolongatę wstrzymania egzekucji podatkowych na wsi.

Zaznaczyć należy, że odroczenie egzekucji skarbowych na dalsze trzy miesiące byłoby prawdziwym dobrodziejstwem dla zniszczonej kryzysem wsi polskiej, a przytem przyczyniłoby się w znacznej mierze do podtrzymania obecnych cen zboża.

Z terenu walk włosko-abisyńskich.

Gdy żołnierz włoski idzie w bój

W pochodzie do Addis-Abeby...

(Od własnego korespondenta - wysłannika).

Główna kwatera włoska, 11. 10. 35.

W chwili rozpoczęcia operacji przeciwko Abisynji, gros armii włoskiej w Afryce Wschodniej ustawiony był na przedpolach linii granicznej, oddzielony od niej jedynie łańcuchem fortów, b. silnie ufortyfikowanych. Właściwie tedy, cała masa wojsk włoskich była ściśnięta między dwoma punktami: na zachodzie — Adi-Quala, na wschodzie — Senafé. W środku znajdziemy Adi-Ugri.

Niemal bezpośrednio przed atakiem, zaproszony przez dowództwo włoskie, odwiedziłem linię frontu, wtedy jeszcze nie wojennego. Chciałem przekonać się naocznie o stanie wojska, o jego zaopatrzeniu i o stanowiskach, jakie zajmują. Wiedziałem, że jest to już ostatnia chwila, w której zobaczyć można jeszcze tę armję w obozach i że lada dzień gra się rozpocznie.

Wczesnym, październikowym rankiem, tak bezchmurnym i promiennym, jak wszystkie ranki tutaj, — poza okresem deszczowym — uniósł mnie szary samochód wojskowy — w kierunku południowym, ku granicy. Po znakomitej szosie pędziliśmy, jak szaleni, chciałem bowiem zobaczyć jak najwięcej przed rozpoczęciem operacji. — W miarę, jak posuwaliśmy się ku południowi —

coraz więcej obozów wojskowych i kolumn marszowych na drogach.

Całe miasta namiotów, szarych, pszych, khaki, wielkich i małych, w nich — roje żołnierzy, — całe niekończące się sznury samochodów ciężarowych. Coraz bardziej odczuwamy, że jesteśmy w rejonie wojennym.

Pierwszym etapem było miasteczko **Adi-Ugri**. Jeszcze niedawno — mizerne skupisko nędznych lepianek tubylczych, z kilkoma zaledwie budynkami europejskimi, obecnie urosło nagle do godności siedziby dowództwa korpusu, a więc niemal — stolicy wojskowej. Biura dowództwa i wszystkich urzędów pomocniczych umieszczono na wzgórzu, leżącym trochę opodal od miasta, — w przewidywalnych budynkach i namiotach. Wogóle — namiot odgrywa tutaj rolę niemal tak wielką, jak okopy — w wojnie światowej. — Jak one były domem żołnierza na froncie zachodnim, tak namiot jest nim tutaj — i będzie w Abisynji.

Odbyłem dłuższą rozmowę z dowódcą korpusu, **gen. Maravigna**. Przyjął mnie w domu, należącym dawniej do komisarza królewskiego, jedynym właściwie jako tako porządnym budynku w mieście. Pokazał czarowny ogród, otaczający dom, ogród pełen najdziwniejszych kwiatów, których nazw nawet nie znam. Podkreślał entuzjazm, panujący wśród żołnierzy, przytaczał fakty, rzeczywiście wzruszające i bezprzykładne, ofiarności wojska. Przedstawił mi stan sanitarny wojsk, który jak to mogłem zresztą już przedtem stwierdzić, jest doskonały. Wszystkie wieści o epidemjach, o tysiącach chorych — to plotki, wyspane z palca. (Telegramy agencji zagranicznych mówią co innego... — red.). Malaria panuje tylko na gorącej nizinie nadbrzeżnej, a tam niema zupełnie wojska. Natomiast na płaskowyżu, zajmującym znaczną większość obszaru kolonii tam, gdzie właśnie wojsko jest stacjonowane, klimat nazwać można raczej zdrowym.

Zaczęła się wędrówka od dywizji do dywizji, od fortu do fortu. Wraz z nią zaczęły się trudy prawdziwie żołnierskiego żywota: noce pod namiotem, na łożku polowym, bez poduszki, posiłki — na stołach, skłębionych napręde z kilku przewróconych, pustych pak. Godziny całe, spędzone na łagodnych, albo czasem i narowistym mule. Lecz przytem — ileż humoru, ile radości życia, ile tej prawdziwej, wspaniałej tężyzny, jaką ma w sobie wojsko w obozie.

W Adi Quala rozgościłem się w budynku, który, jak wszystko dokoła w



Kawalerja tubylcza.

tej miejscinie, powstał w ciągu paru dni. Przed dwoma tygodniami — opowiada mi kapitan — nie było tu nic, prócz lepianek. Dziś stoją rzędem proste lecz czyste i higieniczne budynki z drzewa, o estetycznie udekorowanych wnętrzach w których znalazły pomieszczenie



Wojsko pod namiotami.

wszystkie agendy dywizji. Dziś Adi-Quala ma wodę i elektryczność.

O kilkanaście kilometrów od miasteczka, na wysokim wzniesieniu, nad samą już granicą abisyńską, stoi fort

Dahro-Conaad. Wyciągniętemi sztykami armat spogląda ciekawie na dół, na zieloną równinę Marebu, wśród której, jak na dłoni, widać abisyńskie wsie. — Pośrodku fortu stoi pomnik-mauzoleum oficerów włoskich poległych pod Aduą w r. 1896. Wysoki, prosty obelisk, z napisami wrytymi z czterech stron, strzeżony przez cztery lwy. Jeden z napisów głosi, że ten pomnik, jako wspomnienie czarnej godziny w dziejach Włoch, ma służyć za lekcję i ostrzeżenie. W mauzoleum, pod pomnikiem, za marmurowymi tablicami, szczelnie przykrytymi przez wieńce i wstęgi, spoczywają kości oficerów włoskich, z dwoma generałami: Dabormida i Arimondi na czele. Pomnik poległych pod Aduą stoi celowo nad samą granicą Abisynji. Jest to symbol i znak, że Włochy nie zapomniały i że czuwają.

Odwiedziłem oddziały, stacjonowane w forcie i w jego najbliższej okolicy. Obchodziłem z żołnierzami namioty, zaglądałem do kuchni polowych, do szpitali. Wszędzie — porządek wzorowy, a zaopatrzenie — pod każdym względem obfite. Wszędzie — żołnierze robią wrażenie zdrowych i zadowolonych.

Następnym etapem było **Ma-Aini**, gdzie mieściło się dowództwo korpusu tubylczego. O korpusie tym trzeba powiedzieć parę słów, gdyż w przyszłych walkach odegra on niemałą rolę. — Jeszcze przed rukiem liczył on około pięć tysięcy żołnierzy, t. zw. askari, — ochotników, rekrutowanych z pośród mieszkańców kolonii, przyczem nie brakło w nim i Abisyńczyków, jako że żołd, wypłacany żołnierzom, jest tu dość wysoki. — Obecnie, po wcieleniu wszystkich rezerwowych i nowych ochotników, korpus urosł do imponującej liczby trzydziestu kilku tysięcy ludzi. Żoł-

nierze ci — to wielka nadzieja Włoch w wojnie z Abisynją. Mają oni wszystkie zalety żołnierza abisyńskiego, t. j. szybkość, wytrzymałość, pogardę śmierci, ujęte w klamry żelaznej dyscypliny i karności. A dyscyplina ta jest w tym wypadku konieczna, gdyż Abisyńczyk-żołnierz, tak z tej, jak i z tamtej strony granicy, obok swych wielkich zalet, ma wielką wadę: nie ma charakteru. Niezwykle dzielny, zdolny do największych bohaterstw, gdy wie napewno, że zwycięży, załamuje się od razu i upada na duchu, gdy ujrzy choćby cień możliwości klęski. W rękach oficerów europejskich, w karbach prawdziwej dyscypliny wojskowej, jest to jednak żołnierz znakomity i groźny przeciwnik.

A teraz — czy Włochy mogą liczyć na tych żołnierzy tubylczych? Zdaje mi się że mogą. Przedewszystkiem — żołnierze ci nie są Abisyńczykami we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz Tygryjczykami, a Tigrail różni się bardzo od centralnej Scioj i Tygryjczycy nienawidzą Abisyńczyków. Powtóre — żołnierze korpusu tubylczego są, jak to już miałem sposobność nadmienić, doskonale płatni, (szeregowcy otrzymują 5 lir dziennie, podoficerowie — do 10 lir, co się równa mniej więcej 4,30 zł.), czego w armji negusa, znajdującej się w opłakanych warunkach finansowych — **powiedzieć nie można**, (tak mówią Włosi, a rzeczywistość gotowa zadać kłam, gdy wojna potoczy się 3 lata, a Haile Selassiemu nie zabraknie zasobów finansowych... — red.). Po trzecie wręcz — Tygryjczycy, jak zresztą i Scioanie nie mają żadnego poczucia narodowego, ale conajwyżej — religijne i plemienne, a walki i razzie były tam zawsze na porządku dziennym, tak, że owa walka „braci przeciwko braciom“ napewno nie będzie pierwsza.

Odwiedziłem szwadron kawalerji tubylczej (coś w rodzaju spahisów) w forcie Suarez. Asystowałem przy brawurowych, barwnych, przepięknych ćwiczeniach tej konnicy. Szarża na tyraljerę piechoty, na mitraljery, fantazja, akrobatyka na koniach, — jakież to było wszystko pięknie!

Ale tej samej nocy zabawa się skończyła. Wojska wyruszyły w bój..

R. F.

Świat się zbroi!

KIEDY WOJNA?

Ze cały świat się zbroi, o tem wiemy wszyscy. Wiemy również, że te zbrojenia są wyjątkowo intensywne. Kiedy natomiast wzniecona zostanie pozoza wojenna, to pozostanie tajemnicą dla najbardziej nawet wtajemniczonych. Nie należy jednak ludzi się, że moment ten nastąpić będzie musiał wówczas, gdy zbrojenia osiągną swój punkt kulminacyjny, gdy „rynek odbiorców będzie nasycony“. Dziś — dajemy tylko krótki wyciąg „oficjalnej“ rejestracji zbrojeń. A więc:

Nowo opracowany plan reorganizacyjny armji holenderskiej przewiduje utworzenie przy brygadach kawalerji oddziałów szybkich wozów pancernych.

Każdy oddział liczyć będzie 12 wozów, zaopatrzonych w karabiny maszynowe i działka. Nadto przydzielone będą 4 grupy strzelców na motocyklach. Każda grupa liczyć będzie 9 ludzi i 4 oficerów, prócz tego obsługę karabinów maszynowych. (Nawet Holandia, z natury rzeczy neutralna)!

„Sunday Dispatch“ donosi z Londynu, że rząd litewski zamówił w Anglii broń, wartości 100.000 funtów szterl. Większość zamówienia przeznaczona na lekkie tanki. Prasa niemiecka, powtarzając tę wiadomość, dodaje, że tanki te zostaną przeznaczone do patrolowania granicy niemieckiej.

Japońskie pismo wojskowe „Niszi-Niszi“ podaje cyfry, wskazujące, jak rosną wydatki wojskowe Japonji.

	wojsko	marynarka
1931-32	227.480.000	227.120.000
1932-33	311.630.000	307.590.000
1933-34	447.680.000	403.770.000
1934-35	453.220.000	488.500.000
1935-36	492.950.000	529.580.000
1936-37	500.000.000	700.000.000

Stany Zjednoczone A. P. wprowadziły ostatnio najnowsze samoloty bombowe typu Gleen Martin. Zabierają one 1500 kg. bomb i rozwijają szybkość ponad 400 km. na godzinę.

Turcja przystąpiła do zorganizowania obrony przeciwlotniczej biernej. Celem przygotowania odpowiednich kadr, powołano specjalną komisję, złożoną z 2 generałów, 2 profesorów chemji. Komisja przeszkoli 650 instruktorów i przygotowuje specjalne instrukcje dla szkół.

Grecka rada obrony narodowej uchwaliła zamówić 78 nowych samolotów, w tem 48 bombardujących. Zamówienie to ma być wykonane w ciągu jednego roku.

W r. 1934 wielkie zakłady Kruppa przyniosły czystego zysku 2,75 milj. dolarów. W pierwszym półroczu 1935 r. już 1,8 milj. dol. Natomiast w r. 1933 pracowały ze stratą 1,4 milj. dolarów.

Taki Wojna tuczy takich Kruppów! Tuczy ich nawet przygotowanie do niej. Taki byłby obrazek zbrojeń. A jest to przecież tylko milionowa część cyfr oficjalnych. A te nieznanne?!

Morderca cara spalił się żywcem w aucie.

W okolicach Moskwy zginął w katastrofie samochodowej jeden z morderców cara Mikołaja II i członków rodziny carskiej, ostatnio wyższy sowiecki urzędnik, **Włodzimierz Jakowlew**. Z niewyjaśnionych dotychczas powodów, samochód, w którym Jakowlew zdążył do Moskwy, stanął w płomieniach i Jakowlew został spalony żywcem.

W uroczystym pogrzebie, który odbył się w Moskwie, wzięli udział kierownicy ludowego komisariatu spraw wewnętrznych, byłego G. P. U., w którym Jakowlew jest trzecim zrzędu uczestnikiem tragedji jekaterynburjskiej z roku 1918, który ginie śmiercią tragiczną. Jako pierwszy, zginął w roku 1919 jeden z bezpośrednich sprawców zamordowania

cara Mikołaja II, **Miedwiediew**, który rozstrzelany był przez wojska admirała **Kończaka**. Następnie, w roku 1927 zginął w Warszawie, z rąk rosyjskiego emigranta **Borysa Kowierdy**, sowiecki poseł w **Warszawie** **Wojkow**, który kierował spalaniem zwłok cara i zamordowanych wraz z nim osób. Trzecią ofiarą tragicznej śmierci z pośród morderców cara stał się **Jakowlew**. Nie żyje również były prezes centralnego komitetu wykonawczego Sowietów, **żyd Swierdłow**, który zarządził zamordowanie Mikołaja II. Były prezes sowietu w Jekaterynburgu **Bieloborodow**, który kierował wykonaniem rozkazu Swierdłowa, znajduje się obecnie w więzieniu sowieckim, jako przeciwnik Stalina.

Kino Marysienka

Pocz. o godz. 5.10, 6.25 i 9

Dzisiaj premiera!
Myrna Loy, George Brent
w wielkim dramacie szpiegowskim pt.

Miłość Fr. Doktor

Hans Thimig
Hilda v. Stolz
Leo Slezak
Paul Hörbiger

w przepięknej, melodyjnej komedji wiedeńskiej pod tyt. (1935)
Pan bez mieszkania

Kronika

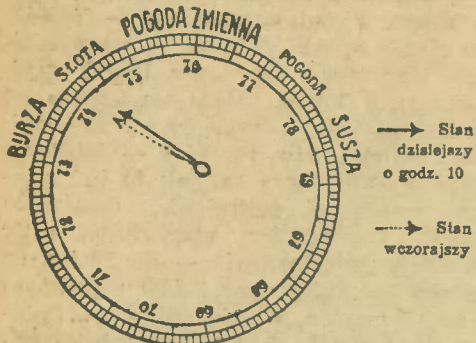
Bydgoszcz, dnia 22 października 1935 r.

KALENDARZYK

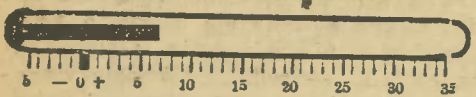
Dzisiaj: Filipa bisk. i m., Marji Sal.
Jutro: Seweryna bisk., Romana.
Wschód słońca o godzinie 6.36.
Zachód słońca o godzinie 16.52.

Stan pogody.

Naogół chmurno, ranniem mglisto i miejscami dżdża. W ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura bez większych zmian. Słabo wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYZURY NOCNE APTEK
od 21—27 października.

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, telefon nr. 682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, telefon nr. 98.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Otrzymał wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do piątku włącznie **„WIEDENSKA KREW”** święci prawdziwe sukcesy artystyczne i kasowe. Wszystkie przedstawienia odbywały się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

W nadchodzącą sobotę repertuar naszego teatru zapowiada jedną z najświetniejszych komedji tak popularnego i lubianego u nas autora St. Kiedrzyńskiego p. t. **„CUDZIK I SKA”** w reżyserji J. Szyndlera. Rolę tytułową odtworzy p. Roman Górowski. W innych głównych postaciach ujrzymy pp.: Gilewską, Kałczankę, Morozowiczową, Paszkowską, Podgórską, Dzwonkowskiego, Leśniowskiego, Rewkowskiego, Serwińskiego i Szyndlera.

Jednocześnie pod kierunkiem kapelmistrza Sillicha i reżysera Dowmuntla odbywają się zespołowe próby z najbliższej operetki, która będzie ostatnią nowością P. Abrahama **„PRZYGODA W GRAND HOTELU”**.

Trzydniowe wakacje szkolne. Z powodu przypadających 1 i 2 listopada dnia Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszego, zaś 3 listopada, niedzieli, nastąpi w szkolnictwie powszechnym i średnim krótka 3-dniowa przerwa w zajęciach.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Mały lord”

opowieść sceniczna St. Dąbrowskiego (według Fr. H. Burnetta).

Każdy dziadunio jest dobry. Czasem ludzie widzą w nim zgrzytliwego, zaciętego starca. Lekają się go i nienawidzą. Rzadko litują się, że ostatek życia mija mu w gorzkiej samotności. I nie wiedzą, gdzie lekarstwo na chorobę jego duszy. Bo on naprawdę jest chory. Przeżył różne strapienia rodzinne i zraził się do ludzi. Nie ufa nawet najbliższemu. Dlatego stroni od wszystkich.

Gdzieś tam za oceanem żyje jego wnuczek. Może przyciągnąłby chłopczyka, ale wyobraża sobie, że matka małego Cedyka nie zasługuje na laskawość lorda. (Do dziadunia Dorinkourt jest bogatym lordem). Lecz samotne życie przykrzy się. Lord Dorinkourt robi jeszcze próbę: Wzywa do Anglii z Ameryki wnuczka, nie bardzo wierząc, by mógł polubić chłopca, którego matki nie cierpi.

Cóż się dzieje?
Cedyk ma tak zacne serduszko, a od matki otrzymał tak staranne wychowanie,

Na marginesie.

Jesteśmy społeczeństwem młodem i mającym jeszcze bardzo dużo do zrobienia i do zdobycia. W licznych dziedzinach inni — szczęśliwiej od nas przez historję wyposażeni — wyprzedzili nas nieraz bardzo nawet daleko. Aby odrobić zaległości — trzeba przedewszystkiem mocnego, zjednoczonego wysiłku całego społeczeństwa. Trzeba jednego wysiłku, a nie szeregu drobnych wysiłków i poczynań, które się u nas wśród chaosu i charakterystycznego dla Polaków braku wytrwałości ciągle podejmują.

Rozproszenie wszelkiej akcji społecznej, rozparcelowanie jej między dobre chęci i ambicje jednostek, to jedna z największych bolączek naszego życia publicznego. Przy braku istotnej, wartościowej i przynoszącej pozytywne rezultaty, pracy — przerost organizacji, tytułów, zebrań, posiedzeń i wogóle tego całego balastu, który zamiast ułatwiać, utrudnia ludziom życie.

Na takie małostkowe rozbiście cierpi najwięcej wszelka akcja charytatywna i filantropijna. Zwrócił na to ostatnio uwagę w ciętych i dosadnym feljtonie Zygmunt Nowakowski. Włożył odważnie kij w mrowisko, albo raczej poruszył powierzchnię zątechlej kałuży. Obok fałszywej i zakłamanej filantropji uderzył Nowakowski również bardzo ostro w przerost organizacji wogóle. Organizacje, istniejące niewiadomo poci, ograniczają swą działalność do posyłania inkasentów po składki.

„Pojawiają się ci inkasenci z reguły — pisze Nowakowski — w takim dniu, gdy służąca mówi, że wyszła kawa, wyszła herbata, wyszły węgle. I ta kobieta nie wie,

że pieniądze także wyszły... Inkasent czeka w przedpokoju, a tu odzywa się nowy dzwonek — to kursor z innego związku. A, żeby cię jasna...

A tempo dzwoni telefon, przypominając o jakimś posiedzeniu. I poczta przynosi całą stertę zaproszeń. „Obecność Sz. Pana niezbędna”...

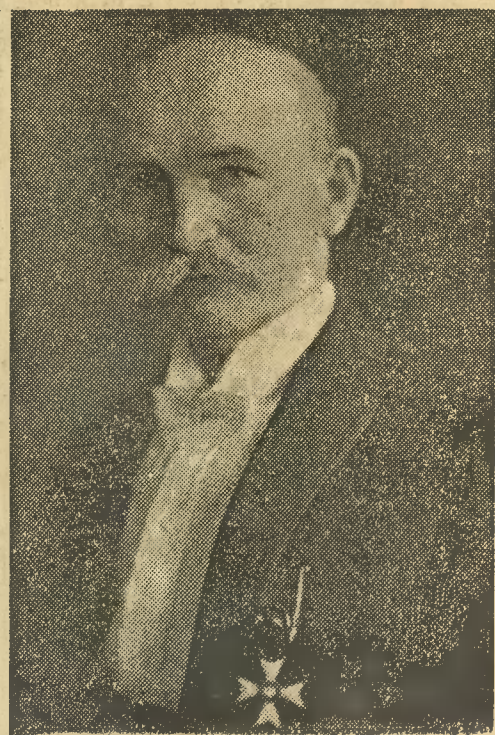
Z przekleństwem na ustach idzie człowiek na to posiedzenie. Trzecie z rzędu tego samego dnia! I wszędzie, wszędzie spotyka niezmiennie te same twarze, tych samych statystów od dobroczynności, od akcji społecznej. Tych, o których można powiedzieć słowami wieszczki „nakoniec bez potrzeby pełnią swą powinność”. Ciemięgi komitetowe, specjaliści od kwestji formalnej, uroczyste piły, lenie, figuranci, którzy nie dają ani realnej roboty ani też grosza z własnej skatuly.

Władza, która tak surowo pilnuje statutu każdego stowarzyszenia, która domaga się drukowanych sprawozdań, powinna przedewszystkiem zarejestrować prezesa. Kto bowiem piastuje godność prezesa w dwóch pokrewnych związkach, jest blagierem, kto zasiada w trzech wydziałach, jest kłamcą, kto pracuje w dziesięciu dobroczynnych komitetach, ten prosto kradnie drugim czas, zdrowie i pieniądze. Pełni się po posiedzeniach, nie robiąc nic. Wbijają gwoździe do każdego sztandaru, wleczą się po uroczystych akademjach, lazi w deputacji do władz, przyduje. Upada z nadmiaru pracy społecznej. I będzie miał bogato upstrzoną klepsydre. Na razie ma wspaniały bilet wizytowy z dziesiątkiem tytułów. Tu zaznaczam, że ktoś przysłał mi istne curiosum, mianowicie bilet, gdzie pod nazwiskiem figuruje tytuł następujący: „prezes Zw. inw. Cyw. Rz. P., Kum P. Pre-

zydenta Rz. P. i p. Unruqa, Kontradmirala Marynarki Woj.”...

Takich panów, którzy swoje bilety wizytowe wydławają fikcyjnymi tytułami, jest w każdym środowisku bardzo dużo. I oni to właśnie — ci przesi od wszystkiego i do niczego — są prawdziwą zakalą życia społecznego. Oni marnują na tysiące protokółów i manifestów energję społeczną, oni osłabiają rezultaty tak potrzebnej pracy. Im też trzeba jak najprędzej wydać zdecydowaną i bezwzględna walkę.

Ś. p. Józef Czyżewski,
senior Polonji gdańskiej.



Dnia 21 października zmarł w 78 roku życia senior Polonji gdańskiej, właściciel drukarni ś. p. Józef Czyżewski.

Zmarły rozwijał bardzo gorliwą działalność narodową na Kaszubach zwłaszcza w okresie przedwojennym. Był on kawalerem orderu Odrodzonej Polski oraz presem honorowym Gminy Polskiej w Gdańsku.

Cześć Jego pamięci!

Popieranie turystyki w Bydgoszczy

wkroczyło na realne tory.

Utworzenie Związku Popierania Turystyki w Bydgoszczy.

Z polecenia Urzędu Wojewódzkiego Poznńskiego odbyło się, w porozumieniu z Przewodniczącym Wydziału Powiatowego i Prezydentem miasta Bydgoszczy w sobotę, dnia 19 bm. w Starostwie zebranie organizacyjne „Związku Popierania Turystyki”, który obejmuje jako teren swojego działania miasto Bydgoszcz oraz powiaty: bydgoski, wyrzyski i szubiński.

Zebraniu, w którym uczestniczyło 29 delegatów zainteresowanych samorządów, instytucji oraz związków sportowych, przewodniczył p. Starosta Stefanicki, a referat informacyjny wygłosił referent wydziału turystyki przy Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy, p. Rzeźniacki.

Obecni uchwalili jednogłośnie założyć Związek Popierania Turystyki z siedzibą w Bydgoszczy, na okręg, obejmujący miasto Bydgoszcz i powiaty: bydgoski, wyrzyski i szubiński, oraz przyjęli wzorowy statut i dokonali wyboru tymczasowego zarządu.

Celem stowarzyszenia jest stwarzanie warunków, sprzyjających rozwojowi turystyki na terenie swojego działania, a przede wszystkim propaganda turystyczna w kraju i zagranicą zorganizowanego turystycznie terenu oraz akcja dla stworzenia dogodnień i atrakcyj dla zwiedzających turystów, podjęte przez zreszono Samorządy powiatowe i gminne instytucje i zakłady gospodarcze i społeczne, zakłady przemysłowe, przedsiębiorstwa i osoby prywatne, za-

Domokrąpny handel węglem ma być zakazany. Z Warszawy donoszą, że władze administracyjne zdecydowały podjąć walkę z domokrąpnym handlem opalu ze względu na wprowadzanie w błąd odbiorców co do gatunków opalu, jak i oszukiwanie ich na wadze.

interesowane ekonomicznie wzrostem ruchu turystycznego.

Do ważnej tej dla naszego miasta sprawy powrócimy w najbliższych dniach. Już dziś jednak warto podkreślić, że Zarząd miasta Bydgoszczy przystąpi niebawem do stworzenia wielkiego schroniska turystycznego w Bydgoszczy w pięknym budynku oraz, że biuro podróży „Orbis” postanowiło uruchomić w Bydgoszczy autokary na wzór zagranicznych i łódź motorową na Brdzie.

Dziesięciolecie Szkoły Drogeryjnej

w Bydgoszczy.

Uroczyste zebranie Zw. Młodych Drogerzystów.

Niezwykle pożyteczna i na wysokim poziomie postawiona Szkoła Drogeryjna w Bydgoszczy doczekała się swego jubileuszu. Dziesięciolecie jest już okresem, który pozwala stwierdzić, czy taka placówka jak szkoła zawodowa ma rację istnienia, czy spełnia swoje zadanie i w jakim stopniu. Szkoła drogeryjna wypuściła spory zastęp fachowców, pracujących już dziś samodzielnie lub na odpowiedzialnych stanowiskach a w niedziele ubiegłą otrzymała nowy szereg absolwentów dyplomy z ukończenia kursów drogeryjnych.

Na uroczyste zebranie w Resursie Kupieckiej zjawili się licznie absolwenci szkoły, członkowie Zw. Drogerzystów, decernat kursów, protoktorzy, przedstawiciele Związku i delegaci z Poznania i Torunia.

Zebranie zagał prezes Zw. Drogerzystów p. Kiedrowski, witając członków, gości i prasę. Do stołu prezydjalnego zaproszono prezesa p. Gładysza na przewodniczącego

oraz pp. Kasprowicza, dyr. Witka, Garstecznego i Bidermana.

Po przemówieniach delegatów, podkreślających swoją zycielwość dla placówki i troskę o przyszłość nowych pracowników branży drogeryjnej, wygłosił obszerny referat, omawiający historję szkoły, pracę i zabiegi dokoła stworzenia tej placówki prof. **Belina-Wójcikiewicz**.

Następnie rozdano świadectwa z ukończenia kursów drogeryjnych nowym absolwentom, dyplomy zaś uznania za położone zasługi członkom komisji szkolnej pp. **Borzemskiemu, Kotłedze, Wł. Szenkowi, Fr. Bogaczowi** oraz drogerzyście i społecznikowi p. **B. Kamińskiemu** z Pakości.

Prezes Zw. Mł. Drogerzystów p. **Pankowski** w swoim referacie oświetlił kwestje intelektualne dobrego drogerzysty, przedstawił trudności, jakie przeżywała szkoła, podkreślił dobrą wolę i wysiłek szeregu osób, które przyczyniły się do podtrzymania kursów i nawoływał do poznawania potrzeb społeczeństwa w innych dzielnicach kraju, gdzie placówki drogeryjne znajdują się w obcych rękach.

Przewodniczący, dziękując wszystkim za współpracę pełną poświęcenia dla sprawy kupiectwa drogeryjnego, zamknął uroczyste zebranie.

Po krótkiej przerwie odbyła się wspólna fotografia i obiad, a wieczorem herbatka dla członków i zaproszonych gości.

Tańsze światło.

Wszyscy sobie zdajemy doskonale sprawę z tego, że oszczędność jest koniecznym warunkiem dla utrzymania równowagi budżetu domowego. O tej prawdzie zapominają jednak wielotysięczne rzesze konsumentów światła elektrycznego, którzy do oświetlenia swych mieszkań używają t. zw. „tanicz” żarówek o nikłej wydajności świetlnej w stosunku do pobranego prądu.

Obrzynie sumy marnują się bezużytecznie w ciągu roku, ponieważ konsumenci przy użyciu t. zw. „tanicz” żarówek otrzymują za swoje pieniądze znacznie mniej światła, niż mogliby otrzymać przy użyciu dobrych, pełnowartościowych żarówek, jakimi są np. super-żarówki Philipsa.

Dzięki niezwykle ekonomicznemu zużyciu prądu super-żarówki Philipsa wytwarzają tańsze światło, pozwalają zatem osiągnąć znaczne oszczędności na kosztach oświetlenia.

Kr. Stasicki.

„Przestępstwa” paszportowe przed sądem bydgoskim.

Dwadzieścia osób na ławie oskarżonych.

(ak). Nasza polityka paszportowa jest unikatem nie tylko w Europie, ale — przykrzo to tego się przyznać — w całym świecie. I łatwiej podobno przysiąść Chińczykowi przedostać się przez przelotowy mur chiński, niż Polakowi zagranicę. Kogo bowiem w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych, gdzie kryzys wszystkim, poza drobnymi wyjątkami, silnie daje się we znaki, stać na normalny paszport, za który zawsze jeszcze pobiera się horrendalną opłatę w wysokości 400 złotych? Cztery złoty za normalny paszport w warunkach anormalnych?! Czy to przypadkiem nie o błąd? Nic więc dziwnego, że normalni nie oby weli w Polsce jeździć zagranicę jedynie za paszportem ulgowym. Nawiasem mówiąc i nazwa paszportu ulgowego nie jest zupełnie usprawiedliwiona, gdyż opłata ośmieszająca złotych za paszport „ulgowy” dla sześciu sfer naszego społeczeństwa jest zbyt wygórowana i ulgi tej — prócz... leższego portfela — wogóle się nie odzyna.

W każdym bądź razie jedynie dostępne dla przeciętnego śmiertelnika stały się bardzo popularne paszporty ulgowe. Czy to zdobyty drogą przeróżnych kombinacji, czy też mozolną tasiemcową drogą do różnych urzędów z przedłożeniem dowodów (oj, znowu te znaczki stemplowe!) — zatriumfował paszport ulgowy.

Aczkolwiek raz zdobyty paszport ulgowy otwiera drogę do szczęśliwej jazdy zagranicę, to powrót z zagranicy do kraju bywa często smutny, bardzo smutny. Doświadczyło tego dwadzieścia Bydgoszczan, właśnie z powodu — paszportu „ulgowego” do Czechosłowacji. Wobec umowy kompensacyjnej z Czechami, latem bowiem nie było nic łatwiejszego jak uzyskanie kuracyjnego paszportu ulgowego do Czechosłowacji. Korzystano z tego w całej pełni. Ktokolwiek miał jakiś interes do załatwienia w różnych krajach, brał paszport kuracyjny do Czech. Dziś trzeba przecie kombinować. Kto bowiem jest w stanie zapłacić 400 złotych za paszport normalny? I dużo osób brało paszporty ulgowe do Czech, nie jadąc tam wogóle, lecz udając się do Niemiec i innych państw. Inni znowu przez krótki czas zatrzymali się w Czechosłowacji, ażeby zaraz w dalszą drogę udać się do Niemiec, dokąd nie otrzymali paszportu ulgowego. Kombinowano i nikt nie pomyślał, że po tej szczęśliwej podróży przywita go na granicy własnego kraju z surowym wzrokiem policjant i z nakazem Starostwa Grodzkiego odbierze paszport. Sprawę następnie skierowano do sądu.

W ub. sobotę nieszczęśliwi zdobywcy

paszportów ulgowych w liczbie dwadzieścia stanęli przed Sądem Grodzkim. Czy popełnili przestępstwo? Przecież nie fałszowali paszportów i nie podrobili podpisów. I zapłacili za paszport ulgowy 80 złotych, podczas gdy w innych krajach za paszport normalny płaci się tylko kilka złotych. Czy nie wolno było, jadąc do Czechosłowacji, potrącić o Niemcy? Sędzia wyjaśnia: wolno było tylko przejeżdżać, a nie zatrzymywać się.

I dziwić się nie można, że wszyscy oskarżeni tłumaczyli się chorobą. Przeszły nagłe w Niemczech pochorowali, przez co zmuszeni byli dłużej się tam zatrzymać. Wśród wyliczonych przez dwadzieścia oskarżonych

chorób brakowało tylko chorób umysłowych i cholery. Kto wie jednak, czy przy większej liczbie oskarżonych i te choroby by się nie znalazły? Sędzia litościwie potrząsał głową. Dał jednak wiarę tym, którzy mogli wykazać się świadectwem lekarskim. Ci tylko zostali uwolnieni. Reszta 16 oskarżonych zasadzona została każdy na grzywnę 500 złotych i 50 złotych kosztów rozprawy.

W ten sposób paszport naprawdę ulgowy dla kieszeni w sumie ogólnej kosztuje „tylko” — 630 złotych. Czy jednak przy obecnym niesumienności w systemie paszportowym ludzie i nadal będą kombinowali?



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Sensacyjne aresztowanie w Bydgoszczy.

Żyd podróżujący dokonał oszustwa na 50.000 zł.

Policja bydgoska dokonała w ub. sobotę aresztowania żyda podróżującego 45-letniego Hermanna Sera z Bydgoszczy. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia fabryki włókienniczej Urbach i Sieniecki w Pabjanicach, którą Ser poszkodził na 45.000 złotych. Ser pracując dla wspomnianej firmy jako podróżujący dopuścił się fałszowania weksli, wystawiając je na nieistniejące osoby. Towar pobrany na fałszowane

weksle niesumienności podróżujący sprzedał pod ręką.

Dziwił się, że firmy łódzkie i warszawskie posługują się w naszej dzielnicy podróżującymi żydami, którzy niechętnie są widziani w magazynach. Niektórzy kupcy rozpoczęli nawet akcję bojkotową, wyprasząc podróżujących żydów z magazynu. Czy nie mamy doświadczyć uczciwych podróżujących tutejszych, którzy znajdują się bez pracy i dobrze znają teren?

Znęcał się nad dzieckiem

Zasłużona kara dziesięciu miesięcy więzienia.

(ak). Brutalnym opiekunem, pastwiącym się nad niewinnym dzieckiem okazał się 29-letni rolnik Piotr Kilman, zamieszkały w Przyłękach pow. bydgoskiego. Brat jego Bronisław, mając w domu pięcioro dzieci, oddał mu pięcioletniego syna swego Edwarda na wychowanie. Biedny chłopczyk dostał się jednak w ręce prawdziwego sadysty, który w straszny sposób znęcał się nad dzieckiem, nie tylko bijąc je bezustannie, lecz nawet wykrcił dziecku ramię i rączkę, tak, że chłopca trzeba było oddać opiek-

kę lekarską.

W ub. sobotę brutalny opiekun odpowiadał za to znęcanie się nad dzieckiem przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Oskarżony przyznał się do winy. Jak twierdził, bił dziecko dla tego, gdyż było bardzo niegrzeczne. Sąd po przeprowadzeniu postępowania dowodowego wymierzył brutalowi dziesięć miesięcy więzienia. Ze względu na dotychczasową niekaralność bezwzględnego opiekuna, zawiesił mu jednak wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„KOCHAM WSZYSTKIE KOBIETY” w kinie „Kryształ”.

JAN KIEPURA.

Żaden z gwiazdorów filmowych ostatniej doby nie jest tak przyciągającym magnesem, jak Jan Kiepura. Bo też żaden nie posiada tego wspaniałego daru, który stanowić może na ekranie o wszystkim, co nasz wiek tenor. Przyczem, dzięki niezwykle postępowi i udoskonaleniu aparatury kinowej i cenniejszemu trwałemu głosowi ludzkiemu na taśmie filmowej, możemy rozkoszować się urokiem piśni wykonywanej przez największe talenty śpiewaczki. Ostatni film, aczkolwiek jest tylko ko-

medją muzyczną, naszpikowaną sytuacjami farsowymi, nie mniej daje pola do popisu wielkiemu śpiewakowi, niż poprzednie filmy. Zresztą mamy tu pewną satysfakcję i sposobność poznania talentu Kiepury z innej strony wokalne i formie lekkiej. Jan Kiepura w dwóch osobach (to jest dziś modne w filmach) jako śpiewak operowy i sprzedawca ze składu kolonialnego. Obaj mają ładny głos i obaj podobni są do siebie aż do złudzenia. Tylko pierwszy już wyrobiony, słowny, a drugi dopiero marzył o karierze śpiewaczki. Pomimo, że treść scenariusza jest banalna, to jednak pomysłowości i to w znacznej mierze dowcipnej, odmówić nie można. Kiepura gra i śpiewa swobodnie i on też skupia całą uwagę na sobie, choć reszta otoczenia jest bez zarzutu. Timbr głosu, frazowania, każda najmniejsza nutka, wychodzą naturalnie, słowem słyszy się śpiew Kiepury idealnie. W pewnej scenie jest wprost rozbijającym, gdyż śpiewa i mówi w ojczystym języku. Gdyby istniał w kinach zwyczaj oklaskiwania artystów, otrzymałby nasz rodak niemiłą brawa i bisy. To ostatnie można zastąpić powtórnym pójściem na film „Kocham wszystkie kobiety” i tak czyni wiele, wiele osób z pośród bardzo licznie uczęszczającej publiczności na każdy seans. Innej bowiem okazji usłyszenia Kiepury nie znajdzie prędko.

„CZERWONA DAMA” w „Apollo”.

Czy można być uczciwym graczem w karty, graczem oczywiście zawodowym? Na ciekawe to pytanie nie zupełnie wyraźną znajdujemy odpowiedź w filmie p. t. „Czerwona dama”, lecz widzimy, że gracz taki przy stoliku wygrywa, ale w życiu przegrywa. I choć bohaterka filmu stała się po śmierci ojca zawodniczką karcianą, znającą rozmaite sztuczki, w życiu chciała zagrać w otwarte karty i byłaby przegrała. W założeniu dramat bardzo ciekawy. Barbara Stanwyck, młoda i pojmująca swą rolę, wypadła w filmie tak ujmująco, że widz patrzyłby na nią godzinami. Jej rysy twarzy i cała figurka nadawałaby się do klasycznych obrazów, a nie między szulerów. Obraz jak każdy amerykański, wykonany nie przeciętnie. Program uzupełniają wesole melodie „Kłopoty telefonistki”. Dziś we wtorek o godz. 3 program dla dzieci „Radosna godzina Mickey Mouse”. Wstępi 25 i 49 gr.

Komunikat Zw. Weteranów

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19 koło Bydgoszcz komunikuje po raz ostatni, że termin składania kwestionariuszy w celu weryfikacji upływa z końcem tego miesiąca, tj. 31 października br. Wzywa się wszystkich mogących się wykazać, że brali udział w powstaniu, żeby skorzystali z okazji. Sekretarjat przy ul. Marszałka Focha 39 przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19.

W myśl uchwały zarządu z dnia 28. 8. br. uważani będą za legalnych członków koła ci, którzy już zostali zweryfikowani wzgl. złożyli potrzebne do weryfikacji dokumenty. Wszyscy inni członkowie zostaną z ewidencji skreśleni z dniem 1 listopada br. Uprasza się o uregulowanie swych spraw, aby nie utracić praw członkowskich i przywilei weterana.

Zebrań plenarne z referatami odbędzie się we wtorek, dnia 5 listopada w dużej sali Re-sursy Kupieckiej o godz. 19.

Rodzina Weteranów. Nadzwyczajne walne zebrań plenarne Rodziny Weteranów odbędzie się w środę, dnia 6 listopada br. o godz. 19 w szkole Św. Trójcy przy ul. Kordeckiego 20. Do Rodziny Weteranów winni należeć wszyscy. Kto żony weteranów. Uprasza się o liczny udział w celu zapoznania się z zadaniami organizacji.

Dyplomy. W sekretarjacie znajduje się większa ilość dyplomów członków zweryfikowanych, których nazwiska były ogłoszone w prasie. Uprasza się o odbiór takowych.

Za zarząd:
(-) mec. Z. Sioda, p.k. rez., poseł na Sejm
prezes
(-) Fr. Raczynski, sekretarz.

— Ks. Czesław Michałowicz, generalny sekretarz Związku Katolików w Poznaniu, mianowany został przez Księdza Kardynała Hłonda proboszczem parafii języckiej, po śp. ks. prob. Budaszewskim.

Serja nieszczęśliwych wypadków.

W ubiegłą sobotę miał miejsce w Bydgoszczy cały szereg nieszczęśliwych wypadków:

W fabryce wyrobów żelaznych Sulkiwicz i Robakowskiego przy ul. Nowodworskiej 24-letni ślusarz Bolesław Banach, zamieszkały przy ul. Kruczej 1 prawą ręką dostał się podczas pracy pod sztacę, która zgniotła mu średni palec prawej ręki. W szpitalu wskutek zmiążdżenia palca lekarz dokonał jego amputacji.

Zatrudniony w Elekrowni Miejskiej pomocnik-palacz 32-letni Władysław Zwierzykowski, zam. przy ul. Kraszewskiego 16 dostał się pod znajdującą się w biegu lorke, która zmiążdżyła mu lewą stopę.

Pchając wózek ręczny 25-letni formiarz Bernard Kozłowski, zam. przy ul. Kujawskiej 61 poślizgnął się tak nieszczęśliwie, iż kolo wozu zgniotło mu prawą stopę.

W ubiegłą sobotę o godz. 10 wieczorem najechany został przez samochód jadący rowerem 54-letni mistrz malarski Antoni Gus, zam. przy ul. Szczecińskiej 19. Przy zbiegu ulic Marsz. Focha i Nad Portem samochód, kierowany przez szofera Józefa Wojtyńskiego wpadł na rowerzystę, który, padając na bruk, odniósł bardzo ciężką ranę na głowie. Szofer natychmiast zaopiekował się ofiarą i przewiózł rowerzystę samochodem do lecznicy miejskiej.

Pożar w piwnicy.

W ub. sobotę około godziny 9 rano wylubił pożar w piwnicy domu przy ulicy Gdańskiej 95, będącego własnością p. Polkowskiego, zam. przy ul. Weysenbotta 7. Prawdopodobnie przy centralnym ogrzewaniu od koksu zajęła się znajdująca się w piwnicy słoja i drzewo. Po półtorę godzinnej akcji ratunkowej straż pożarna ugasiła pożar.



Strategik.

Pan Inocenty, chodzi jak ściety i wciąż w ustach żuje jakiś Adigrat lub Aduę...

Rodzina Pana Inocentego już dosyć ma tego: żona beczy, a dzieci skarżą się na papę, że nie robi — tylko studjuje mapę.

A on czyta włoskie komunikaty i śledzi, gdzie są tanki, gdzie armaty — potem znowu czyta wieści z Addis-Abeby i widzi, że się męczył bez potrzeby...

Chce zrozumieć sytuację frontową, więc powiesił mapę na ścianie — w końcu się sam pewnie powiesi, albo — skończy w Kościanie.

Kolec.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 23 PAŹDZIERNIKA.

WARSAWA, 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Maglowanie i prasowanie bielizny”, pogadanka. 12,30: Muzyka lekka. 15,30: Zespół Niny Mańskiej. 15,00: „Kilof bije — węgiel pryska”, pogadanka muzyczna dla dzieci. 16,20: Pieśni w wyk. Wandy Ruśkiewiczówny. 16,45: Rozmowa muzyczna ze słuchaczami radia. 17,00: „Co to jest dyskusja i jak ją trzeba prowadzić”, odczyt. 17,20: Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego. 17,50: „Świat się śmieje”, 18,00: Muzyka lekka. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,45: Soliści na płytach. 19,00: Sadownictwo na Wołyniu. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Reportaż aktualny. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 21,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: VIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21,30: Szkic literacki dr. Tadeusza Boy-Zeleńskiego. 21,50: Tarczyca i jej hormon. 22,00: Koncert religijny muzyki żydowskiej. 22,30: Muzyka taneczna.

TORUŃ, 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacji. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Tr. z Warszawy. 12,30: Orkiestra i soliści (płyty z

f-my Dziembowski). 13,25: Tr. z Warszawy. 13,30: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy. 18,30: Rozmowy z dziećmi. 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Utwory skrzypcowe (płyty). 19,00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morskopomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadom. sport. z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 20,00: Słynne orkiestry (płyty z f-my Dziembowski). 20,45: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA, 19,00: Sztuttgart. Wesola godzinka. Wrocław. Muzyka wieczorna. Kolumbia. Koncert kompozyt. 20,00: Kopenhaga. Melodie operetkowe. Oslo. Koncert muzyki szwedzkiej. 21,00: Anglia (Reg. Progr.). Musichall murzyński. Stralsburg. Pierwszy koncert abonamentowy. Hamburg. Muzyka wieczorna. Radio Paris. Recital fort. 22,00: Stockholm. Muzyka taneczna. Budapeszt. Muzyka cygańska. Wiedeń. Międzynarodowa muzyka operetkowa. Kopenhaga. Koncert kamer. 23,00: Hamburg. Dwa koncerty klasyczne. Koenigs-wusterhausen. „Prosimy do tańca”. Poste Parisien. Muzyka lekka. Monachjum. „Taniec w nocy”. Kopenhaga. Muzyka taneczna. 24,00: Sztuttgart. Koncert nocny.

Wielka masówka rolników powiatu bydgoskiego.

Uchwalenie doniosłych rezolucyj dotyczących poprawy bytu rolników i osadników.

(ak) Około 300 rolników powiatu bydgoskiego, zrzeszonych w Wielkopolskim Towarzystwie Kółek Rolniczych, zebrało się w ub. sobotę o godz. 11 przed południem w sali restauracji „Pod Lwem“, ażeby wysłuchać szeregu ciekawych i aktualnych referatów. Zebranie powiatowe członków kółek rolniczych, t. zw. masówkę zajął prezes W. T. K. R. p. dyr. Radziwiński, który na wstępie swego przemówienia dał wyraz ogólnej radości rolników, iż w nowym sejmie zasiadło przeszło 70 posłów-rolników, podczas gdy w sejmie poprzednim było tylko 12. Rolnicy zatem obiecują sobie, że sprawy rolnicze będą w przyszłości lepiej reprezentowane i broniące niż dotychczas. Nowy rząd naprawy i odrodzenia gospodarczego rolnicy witają z największą radością, gdyż powstał w chwili, gdy bieda wszystkich bardzo przyciska i odrodzenie gospodarcze jest konieczne.

W dalszym ciągu swego dłuższego przemówienia p. prezes Radziwiński dał pogląd na ogólną sytuację w rolnictwie, którą scharakteryzował i nadał jako bardzo ciężką. Nastąpiła tylko lekka poprawa dla produktów uszlachetnionych, jak żywa, masła i jaj, lecz produkty te nie odgrywają decydującej roli w naszych warsztatach. Cena za mleko podniosła się z 6 na 9 groszy, lecz jeszcze jest za niska. Ceny żyta natomiast bardzo nieznacznie poszły w górę, tak, że o nadzwyczajnej poprawie niema mowy.

Następnie wygłosił referat mgr. praw p. Frankowski, znakomity znawca spraw rolniczych, który w swym referacie przedstawił obszernie sprawę nowych ulg dla rolnictwa. W dyskusji nad referatem mgr. Frankowski odpowiedział wyczerpująco na cały szereg stawianych mu pytań.

W następnym trójwym referacie sekretarz powiatowy p. Pawlicki omówił sytuację osadnictwa wielkopolskiego w oświetleniu ustaw oddłużeniowych, poczem po krótkiej dyskusji dyr. Państw. Średniej Szkoły Rolniczej Jemielowski wygłosił trzeci referat p. t. „Handel rolniczy“, podnosząc w nim, aby rolnicy starali się wytwarzać produkty jednej odmiany celem umożliwienia sobie łatwiejszego zbytu.

W ogólnej dyskusji poruszono różne bolączki lokalne, na które odpowiadał prezes, przyrzekając interwencję. Uchwalono następujące rezolucje:

Zgromadzeni rolnicy powiatu bydgoskiego zwracają się do Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, by w granicach możliwej pomocy podjęło starania, aby w drodze ustawodawczej:

1. uzgodniono zaliczenie gospodarstw wiejskich tutejszego powiatu do poszczególnych grup z zasadami ustalonymi dla województwa pomorskiego,

2. utworzono dla okręgu północnych powiatów województwa poznańskiego drugi wojewódzki urząd rozjemczy, obok urzędu rozjemczego w Poznaniu, który jest zbyt oddalony,

3. wstrzymania na dalszy okres gospodarczy egzekucyj zaległości podatkowych i aby przy przeprowadzaniu przestrzegano ściśle zasad postępowania egzekucyjnego danych władz.

W związku z referatem p. sekretarza Pawlickiego, dotyczącego osadnictwa, uchwalono domagać się, ażeby w drodze ustawodawczej:

1. uzgodniono zasady spłaty rocznej renty przypadającej na 1 ha ustalone dla województwa poznańskiego, w szczególności dla jego północnych powiatów z zasadami dla województwa pomorskiego, w szczególności jego południowych powiatów przez ustalenie spłaty na 12 względnie najwyżej 20 zł,

2. aby przy uwzględnieniu dzisiejszej nieopłacalności warsztatów osadniczych spłata rat rent wymierzonych ostatnim ustaleniem Banku



PUDER

subtelnym i przylegającym pyłem nadaje cerze Pani pożądaną karnację, czyni twarz świeżą, tchnącą urokiem młodości i stanowi finezję urody dystygowanej Pani. Musi to być puder nieszkodliwy, roślinny, sporządzony z miarko mielonych cząsteczek cebulki lilii białej — znany i lubiany puder Abarid

19721

Rolnego została narazie wstrzymana do czasu ostatecznego załatwienia postulatów podniesionych w niniejszej rezolucji, obecnie zaś Państw. Bank Rolny pobierał jedynie oprocentowanie należności, jak to miało miejsce do 1 kwietnia 1935 r.

3. obniżono waloryzacje rent na 15% dla wszystkich powojennych osad bez względu na termin nabycia osady,

4. umorzenie przy osadach anulacyjnych doliczonych w orzeczeniach kwot za użytkowanie,

5. zniesiono ciężary patronackie na osadach nabytych z parcelacji O. U. Z.,

6. zwolnienia wszystkich osadników od nadzwyczajnej daniny majątkowej bez względu na obszar i kategorię osad,

7. zniesiono czynsze domalne, kanony i renty na rzecz Dyrekcji Lasów Państwowych.

Rozpoznanie zwłok topielca wyłowionego z Brdy.

Dzięki fotografii zamieszczonej w „Dzienniku Bydgoskim“ wyjaśniono zagadkową śmierć kobiety.

(ak) Dzięki naszej sprawnej służbie informacyjnej wyjaśniony został tajemniczy wypadek śmierci, jaki przez kilka dni zajmował policję bydgoską i władze śledcze. Mianowicie mimo usilnych starań czynników

policyjnych nie udało się stwierdzić nazwiska kobiety, której zwłoki wydobyto w ub. piątek wieczorem z Brdy w pobliżu szalasu B. T. W. Tak samo mgłą tajemnicy owiana była przyczyna śmierci. Nie wiadomo bowiem było, czy zachodził nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo.

Dopiero zamieszczone w numerze wczorajszym naszego pisma zdjęcie zwłok kobiety, dokonane krótko po wydobyciu z wody, przyczyniło się do wyjaśnienia zagadkowej sprawy. Córka tragicznie zmarłej kobiety, czytając „Dziennik“, od razu poznała swą matkę. Tak samo i inne osoby jak lokatorzy domu przy ul. Toruńskiej 38, w którym mieszkała denatka, rozpoznały w tragicznie zmarłej 51-letnią Józefę Wójcikową, żonę robotnika miejskiego, zatrudnionego w Taborze Miejskim. Doniesiono o tem natychmiast policji.

Nasz reporter udał się natychmiast do domu przy ul. Toruńskiej 38, w którym mieszkała denatka wraz z mężem i czworgiem małoletnich dzieci. Przeprowadzając na miejscu wywiad z lokatorami stwierdził, iż zachodzi w danym razie **jedynie nieszczęśliwy wypadek**. Wójcikowa udała się w piątek przed południem do syna swego, zatrudnionego u pewnego rolnika w Strzelcach Dolnych. Do domu jednak już nie powróciła. Idąc nad brzegiem Brdy, prawdopodobnie poślizgnęła się i wpadła do wody. Z mężem zawsze żyła w zgodzie a ponadto znajdowała się w niezłych warunkach materialnych. Mąż przypuszczał, że przez dłuższy czas zatrzymała się u syna, dlatego też nie był zakłopotany. W drodze do domu biedną kobietę spotkała tragiczna śmierć.

— **Kurs siostr pogotowia sanitarnego.** Zawiamia się niniejszem, że wykład, który miał się odbyć we wtorek, 22 bm., wobec zajęcia lokalu przez Związek PWK., został przesunięty na środę, 23 bm. godz. 19.30.

— **Błędy wskutek przeoczenia.** W pośpiechu pracy w wiadomości kronikarskiej, podanej w numerze wczorajszym p. t. „Koił wpadł do studni“ w dwóch zdaniach drugiego ustępu tej wiadomości wkrađło się szereg błędów. Zdania te brzmięć winny: „Długo trwało, zanim robotnicy z firmy Hartwig windami wydobyli konia z dziury. Konisko strasznie przechodziło męczarnie i w chwili, gdy tylko wyciągnięto konia z wody padł i przez dłuższy czas leżał na ziemi nie dając oznaków życia“.

— **Stowarzyszenie Emerytów Woj. Poznańskiego i Pomorskiego w Bydgoszczy** przeprowadza zorganizowanie wszystkich emerytów i ich rodzin wszelkiej dykasterji urzędniczej na całem Pomorzu. W tym celu urządza zebranie organizacyjne w środę, 23 bm. o godz. 17 w Grudziądzu w hotelu p. Kellasa, w czwartek, 24 bm. o godz. 16 w Brodnicy w Hotelu Polskim, w piątek, 25 bm. o godz. 11 w Nowemście w Hotelu p. Bonyna. Prezes Stow. p. Sentkowski udzieli na zebraniach wszelkich wyjaśnień. Wszystkich emerytów, ich żony, wdowy i sieroty serdecznie zaprasza się na zebranie.

— **Reżyserem „Skalmierzanek“**, odegranych przez zespół amatorski Koła Śpiewu Piekarzy Polskich, był — jak nas zarząd informuje — wyłącznie p. Waliński, dyrygent chóru. Uznając za bezinteresowną pomoc w zorganizowaniu pięknego widowiska scenicznego należy się wszystkim panom i panom.

— **Katolickie Koło Pań, sekcja młodych** pracuje energicznie. O owocnej działalności tej sekcji przekonać się można na zebraniu plenarnym, które odbędzie się 23 października rb. o godz. 19 w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Cieszkowskiego 6. Na powyższym zebraniu kilka ciekawych referatów urozmaici obrady i dalsze zarządzenia. Prosi się o liczne i punktualne przybycie.

Czy Pani ma chwilę czasu w godzinach rannych?

Jeżeli tak, to proszę koniecznie zająć do Domu Towarowego Braci Mateckich, Bydgoszcz, Stary Rynek. Odbiją się tam właśnie pokazy prania Persilem. Rzecz naprawdę pouczająca — to każdy musi przynajmniej! Od prania w zimnym rozczywie poczynając, aż do gotowej uprasowanej sztuki białizny widać wszystkie zabiegi, z którymi każdy musi się zapoznać, kto ma do czynienia z delikatniejszą białizną. Kto zaś naprawdę rozumie się na praniu, ten od razu jest jak gdyby bogatszy w białiznę. A więc, proszę nie zapominać: jutro rano w firmie Dom Towarowy Bracia Matecy, Bydgoszcz, Stary Rynek. Pokazy trwają tylko do 2 listopada rb. (1937)

Życia towarzysztwa.

Wtorek, 22 października.
Godz. 18.30: Sokół III. Od dziś biblioteka czynna we wtorki.
Godz. 20.00: Zrzeszenie Absolwentów Szkół Doksztalających Zawodowo-Kupieckich. Zebranie zarządu w auli Gimnazjum Kupieckiego (dawn. M. S. H.). Zebranie plenarne w czwartek.
— Klub sportowy S. P. D. Zebranie w szkole.
— Klub mandolinistów „Lutnia“. Zebranie komitetu honorowego 10-lecia klubu mandolinistów „Lutnia“ w hotelu Lenning, ul. Długa. Tamże dziś lekcja I. oddziału o godz. 20.
Środa, 23 października.
Godz. 20.00: Sekcja uczniów kucielkich. Zebranie plenarne w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta.

T. G. Sokół I. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, 25 bm. o godz. 20 w malej sali Resursy Kupieckiej. Na zebraniu tem p. mgr. Stanisław Strąbski wygłosił odczyt p. t. „Wojna włosko-abisyńska“. Ze względu na bardzo aktualny temat oraz na osobę prelegenta uprasza się o liczny udział nietylko członków gniazda, lecz członków całego okręgu.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 24. bm. w Resursie Kupieckiej o godz. 8 wieczorem. Bardzo ważne sprawy. Liczne przybycie członków konieczne.

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg
Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 21 października 1935 r.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto 15 ton	zł 13,55	13,25 — 13,50
„ Usposob. spokojne		
Pszonica eksportowa	zł	
Pszonica standard	zł	18,25 — 18,75
„ Usposob. stałsze		
Jęczm. brow.	zł	15,50 — 16,00
Jęczm. jednolity	zł	14,50 — 14,75
Jęczm. zimowory	zł	14,00 — 14,25
„ Usposob. spokojne		
Owies 15 ton	zł	16,50 16,25 — 16,75
„ Usposob. stała		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		22,25 — 22,75
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		21,75 — 22,25

Bank Polski płacił w dniu 22. 10. 1935 r.
dolary amerykańskie 5,27
funty szterlingów 25,95
franki szwajcarskie 172,34
franki francuskie 34,91
szylingi austriackie 88,96
belgi belgijskie 98,50
floreny holenderskie 358,80

STATNIE WIADOMOSCI

Min. Beck wraca do zdrowia.

Warszawa, 22. 10. (PAT). W zdrowiu p. ministra spraw zagr. Becka zaszła tak znaczna poprawa, iż należy przewidywać, że w ciągu najbliższych 4—5 dni rozpocznie urzędowanie.

Zgon zasłużonego dziennikarza.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Zmarł w sanatorium dla płucno-chorych w Otwocku członek-założyciel i wielokrotny członek zarządu klubu sprawozdawców parlamentarnych i długoletni sprawozdawca polityczny „Kurjera Warszawskiego“ **śp. Feliks Przysiecki**. Ze śmiercią jego dziennikarstwo polskie traci jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli, a najbliżsi koledzy najlepszego towarzysza pracy i nieodzwanego przyjaciela. Pogrzeb śp. Przysieckiego odbędzie się w środę (r)

Niemiecki dyrektor cukrowni wydany z Polski.

Dziś w nocy o godz. 24 skończyło się prawo pobytu w Polsce obywatelowi Rzeszy Niemieckiej, **dyrektorowi cukrowni w Melnie (na Pomorzu) Schräffelowi**. Ministerstwo spraw wewnętrznych mimo interwencji niemieckich placówek konsularnych kategorięcznie odmówiło Schräffelowi dalszego prawa pobytu z powodu jego występów antypolskich.

30.000 strajkujących.

Górnictwo angielskie przeżywa ciężkie chwile.

Londyn, 22. 10. (PAT). Na dzisiejszej konferencji z egzekutywą federacji górników Wielkiej Brytanji, minister górnictwa Crookshank przyrzekł przedstawić niezwłocznie gabinetowi postulaty górników, domagających się podwyższenia płac o 2 szylingi dziennie. Spodziewają się, że gabinet rozważy te postulaty na najbliższym posiedzeniu to jest w środę, poczem minister Crookshank odbędzie z egzekutywą federacji drugą konferencję. Gabinet będzie miał

do rozważenia również sprawę uzyskania zgody właścicieli kopalń na podjęcie z federacją górników rokowań, z których inicjatywą wystąpi ewentualnie rząd.

Sytuacja w południowej Walji wciąż jeszcze jest zaogniona. W dniu dzisiejszym strajkowało jeszcze 30 tys. górników, którzy domagają się od właścicieli kopalń zobowiązania, że górnicy niezorganizowani nie będą zatrudnieni. W zagłębiu doliny Rond strajkuje 600 górników, którzy nie chcą opuścić szybu. Federacja górników w południowej Walji naradza się z właścicielami kopalń, jak dotychczas bez rezultatu.

Buster Keaton zwarjował.

New York, 22. 10. (PAT.) Znany aktor filmowy Buster Keaton zapadł na ciężką chorobę umysłową.

(19770)

Już zbliża się wielka premiera

KAW
FRANCIS
william
POWELL

DROGA BEZ POWROTU

Najcudowniejszy romans filmowy świata — wkrótce w kinie Adria

Obwieszczenie. W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem firmy apteka Bolesława Tarasiewicza w Bydgoszczy, Szwederowo, Orla 8 — III. U. 3/35 — w myśl art. 162 prawa upadłościowego podaje się do wiadomości wierzycieli iż w ciągu dwóch tygodni od daty obwieszczenia w Monitorze Polskim o ustalonej w dniu 19 października 1935 r. listy wierzycielskiej, wierzyciele mogą składać w sekretariacie Wydziału Handlowego Sądu Okręgow. w Bydgoszczy swoje sprzeciw. Lista wierzycielskiej wyłożona jest do wglądu w sekretariacie Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. (19760)

Bydgoszcz, dnia 19 października 1935 r.
Sąd Okręgowy
Jan Zabierowski, jako Sędzia Komisarz.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

ORYGINALNE PROSZKI
"MIGRENO-
NERVOSIN"
R.M.S.W. 121599
ZNAK FABR.
z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE, ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I.T.P.
ZADAJCIE ORYGINALNYM PROSZKOM
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAŻA KAJA APTEKI
14000

Wapno
Cement portlandzki
Smola destyl.
Papa dachowa
Sufitówki
Pustaki
Rury cementowe
oddadzą (14311)
bardzo korzystnie
Bracia Schlieper
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306 i 3361.

Poważna fabryka obuwia gumowego
19725) poszukuje
modelarza obuwia,
najchętniej z branży gumowej. Pod uwagę brane będą tylko pierwszorzędne siły. Posada stała. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Guma”.
Nieprzemakalne plany koce nieprzemakalne
dla koni najtaniej (19744)
A. Florek
Jezuicka 2, telefon 1830.

Listy przewozowe
z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA“
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315. 1
Kupimy węgle
do lamp łukowych na białe światło.
Drukarnia Bydgoska
Poznańska 12.
Czytajcie Dziennik Bydgoski

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących osady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kucharka (10895) restauracyjna, znająca zimny i ciepły bufet poleca się na wszelkie uroczystości. Pomorska 58-2.

Szkło okienne oraz butelki białe i zielone poleca Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, tel. 13-25, stacja Łęgnowo. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729)

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Diuga 10.**
Uwaga na adres **Diuga 10.**

Deski kantówki, towar dobry tani. Składowa drzew Ogrodowa 2. (147)

SPRZEDAŻE

Skład (10822) kolonialny z kompletnym urządzeniem i towarami sprzedam. 20 Stycznia 21.

Parcele pod budowę dobrym miejscu sprzedam. Koronowska 20. (19728)

Willa 2 mieszkaniowa, 2 piętrowa z ogrodem około 1 mórg i budynkami gospodarczymi w Kartuzach zaraz za gotówkę na sprzedaż. Zgłoszenia pod „W. K. G.”. (19748)

Kamienica dwupiętrowa tania. Czarneckiego 6. (19743)

Kamienica (19732) dwoma składami 18.000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Królewska Faworyta” („Madame Dubarry”) i bogaty nadprogram.

APOLLO: „Czerwona dama” i „Kłopoty telefonistki”.

BAIKA: „Prywatne życie Henryka VIII”, dodatek kolorowy i Kronika PAT.

BALTYK: „Tygrys mordca” czyli „Remo Satan” i komedia.

KRYSTAL: „Kocham wszystkie kobiety” z Janem Kiepurą i wielki nadprogram.

MARYSIENKA: „Miłość Fräulein Doktor” i „Pan bez mieszkania”.

REWJA: „Kapitan Kororan”. Na scenie nowa rewja pt.: Pod parasolem.

Folwark 170 mórg blisko Bydgoszczy, wpłaty 20.000 zł. Oferty pod „Spieszne” Dziennik Bydgoski, (19761)

Kiosk (19754) dobre miejsce, sprzedam lub wydzierżawię. Hetmańska 1, towary krótkie.

Dom ul. Łokietka, wjazdem, dużym podwórkiem ogrodem, mieszkania 3 pokojowe sprzedam korzystnie. Zgłoszenia: Zamajskiego 4-4. (10833)

Kamienicę centrum Bydgoszcz, wpłata 30-33.000, kupię. Oferty szczegółowe pod „K. T.” Dziennik Bydgoski Toruń. (19752)

Korzystnie kamienicę, dochód 14.500, cena 140.000, dom piętrowy, nowy, wolny od podatku, wpłata 12.000 i wiele innych okazjnie sprzeda „Informator”, Bydgoszcz, Sienkiewicza 12. (10875)

Dom (19756) czynszowy w śródmieściu Torunia oddam wdzierżawę. Do hód roczny 7 000 złotych w tem zaprowadzony interes z siedmiu lokatorami. Do objęcia potrzeba 3000 zł. Osńska, Toruń, Zeglarska 19

Pralnie (19755) zaprowadzoną, w śródmieściu Torunia za zgół gospodarza odstąpię. Do objęcia potrzeba 800 złotych Osńska, Toruń, Zeglarska 19

Korzystnie 41, 165, 103, 93, 2.600, 22, 60, 220, 300, 21 inwentarzami, ziemiopłodami, majątki sprzeda. „Informator” Bydgoszcz, Sienkiewicza 12. (10833)

Samochód (19718) „Praga-Piccolo” limuzyna czteruosobowa, z powodu wyjazdu tania na sprzedaż. Informacje w filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa pod „M. J.”.

Większa ilość ówki, brukwi oraz marchwi pastewnej oddam. Wesoła 16-2. (19679)

Konie (10814) sprzedam. Parkowa 3.

Maszynę do pisania „Underwood 5” mało używaną. Dworcowa 11, Ziętak. (10812)

Belki kantówki, szalówki i deski stolarskie sprzedaje Tartak Fordońska 48. (10816)

Powózke 1 konną sprzedam. Św. Trójcy 15/2. (19727)

Sprzedam korzystnie interes dobrze prosperujący. Filja „Jadłodajnia”. (10844)

Jadalki sypialki, kuchnie, stojaki bardzo tania. Lipowa 12, Łyczewek. 10824

Salon fortepian sprzedam. Zduny 11/6. 10845

Sypialne dębowa, kuchnie tania. Długa 5. 19762

Urządzenie (19745) składowe i 3 lampy elektryczne, Gdańska 62, m. 15.

Sypialnie politurowane lepsze, brzoza kanadyjska, mahoni, jesion tania. Stolarska, Mazowiecka 5. 19758

Plaszcz męski sprzedam. Gamma 5-1. (10841)

Singera maszynę tania. Długa 68/13 podwórce. (10827)

Radioaparat fortepian zagraniczny, jazz band, czelo, odkurzacz. 22 i 110 volt. różne mahoniowe meble. „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42. (19766)

Maszynę do szycia tania sprzedam. Sniadeckich 39, m. 15, podwórce. (19726)

Radio (19747) 3 lampkowe tania sprzedam. Grunwaldzka 187.

KUPNA

Poszukuje knpna domów każdej wielkości, Bydgoszczy i prowincji. Zgłosz. bezpłatnie „Informator”, Bydgoszcz, Sienkiewicza 12. (10836)

Poszukuje knpna, dzierżawy gospodarstw, majątków każdej wielkości. Zgłoszenia bezpłatnie „Informator”, Sienkiewicza 12. (10837)

Futro damskie kupię. Gdańska nr. 103, kolonialkę. (10843)

Maszynę do pisania kupię. Oferty z podaniem ceny i marki do filji pod „325”. (10842)

Pianina kupuję. Pomorska 27, Pfitzenreuter. (10829)

POSADY WOLNE

Kasjera lub kasjerkę do dużego miyna, obok Warszawy, z kaucją do 10.000 zł. poszukuję. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „E. S. I”. (10815)

Kwalifikowane podręczne do plaszczy damskich. Długa 42, m. 7. (19741)

Agenci miejscowi, zamiejscowi dla sprzedaży kleju zimnego stolarzom poszukiwani. Zgł. „158” filja Dzien. (10834)

Pomocnik krawiecki potrzebny. Długa 32. (19739)

Posługa potrzebna. Niedźwiedzia 7 m. 4. (19738)

Panienska obsługi gości potrzebna. Gdańska 184. (10832)

Fraca stała. Największy koncert wydawniczy w Polsce przyjmie kilku inteligentnych solidnych przedstawicieli, przedstawicieli. Nowiżyszy wydawnictwo szkolni, zapewnia stały dochód. Zgłoszenia Bydgoszcz, Pomorska 42, m. 7, od godziny 16-18. (19734)

Starsza ekspedjentka, pierwszorzędną siłą, potrzebna od 15. XI. 35. Odpis świadectw naistać Teodor Stremel, mistrz rzeźnicki, Toruń Mickiewicza 114 (19740)

Potrzebna (19759) samodzielna, zdolna ekspedjentka z bran i obuwia do prowadzenia filji, władająca niemieckim, mogąca złożyć 1.000 zł kaucji. Pensa 70 zł miesięcznie oraz procent od obrotu. Zgłoszenia z odpisami świadectw oraz podaniem referencji. Jankowska, Inowrocław, Królowej Jadwigi 12, skład obuwia.

Bufetowe potrzebne zaraz. Zgłoszenie i omówienie na miejscu, Podoficerskie Kasyno Garnizonowe, Toruń Podzamcze 15. (19754)

Czeladnik (19750) rzeźniczy dobry według niar potrzebny zaraz. Myk Świecie, Klasztorna 27.

Potrzebny uczeń ślusarski. Św. Trójcy 32. (10828)

Fryzjerka na wodną ondulację potrzebna natychmiast. Bolesław Cellmer, Kowalewo Pom. (19749)

Dziewczynka do dzieci potrzebna. Sniadeckich 46, m. 3. (10830)

Pomocnik krawiecki potrzebny. Ul. Cieszkowskiego 8, Lubaszewski. (10831)

POSADY POSZUKUJA

Starsza osoba obeznana w pracach domowych i pielęgnowaniu niemowląt, szuka posady Jarzyńska, Fordon, Bydgoska 46. (10817)

Kupiec z kilkuletnią praktyką, branży kolonialnej, obecnie w bardzo krytycznym położeniu, przyjmie jakakolwiek pracę. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski pod „Sumienny i pracowity”. (19769)

Urzędnik branży drzewnej, znający wszelkie prace w zakresie tartaczniactwa wchodzące, włada językiem polskim niemieckim, szuka odpowiedniego zaęcia w tartaku lub jako brakarz, najchętniej w Poznańskim lub Kresach Oferty pod „Urzędnik” proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego. (19730)

Poszukuje posady samodzielnej gospodni, na gospodarstwie wiejskim i domowym znam się dobrze, również na kuchni, świadectwa i polecenia bardzo dobre, wiek starszy. Łaskawe oferty do filji Dziennika „Gospodni z Kongresówki”. (10823)

Poszukuje (19615) dla syna agn. najzastę miejsca nauki w przedsiębiorstwie kupieckim, kolonij delikatesów, ewtl. złożyć Zgłoszenia proszę skierować pod A. Ziolkowska, Gniew, ul. 27. Stycznia 21.

DZIERŻAWY

Skład wynajmę. Długa 5. (19764)

Dzierżawy 300, 220, 165, 178, 130 mórg z inwentarzami korzystnie poleca „Informator” Sienkiewicza 12, Bydg. (10838)

MIESZKANIA SZUKA

1-2 pokoje z kuchnią poszukuje bezdzietny urzędnik kolejowy. Oferty filja Dzien. „1-2”. (10819)

Poszukuje mieszkanie 2-3 pokoje z kuchnią, w pobliżu Pięknę, Gołębia. Oferty pod „Pół roku zgóry” Dziennik Bydgoski. (19735)

Poszukuje 2 pokoje kuchnia, komfort, śródmieście, bezdzietne małżeństwo. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „Budowniczy”. (10946)

POKOJU POSZUKUJA

Pokój umeblowany z osobnym wejściem, w okolicy Gdańskiej poszukuje. Oferty filja Dziennika pod „Pokoje”. (10848)

DACH NAD GŁOWA
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce i wiersz 50 gr

1 pokojowe: bardzo duże. Farna 6.

Pokój kuchnia. Gajowa 33. (10849)

2 pokoje wynajmę Długa 5. (19763)

Domek 2 pokoje z kuchnią, ogrodem blisko Fordonu 12 zł. miesięcznie. Wiad. Jagiellońska 27, portjer. (19768)

4 pokoje I piętro, wygody, wynajmie gospodarz. Pomorska 52. (10850)

POKOJE WOLNE

Pensjonat Gdańska 55, pokoje utrzymaniem lub bez. Obiady, kolacje. (10818)

Słoneczny pani u samotnej. Grunwaldzka 18-3. (19731)

2 pokoje ładnie umeblowane używaniem kuchni inteligentnemu małżeństwu. Adres filja. (10813)

Pokój próżny samotnej(ny), pół roku zgóry 90. Długa 44, m. 4. (19733)

2 elegancko umeblowane pokoje Gamma 5-1. 10840

ZOOLOGJA PREHISTORYCZNA.



— Panie kolego, czy pan zdecydował już, na którym końcu należy umieścić ogon?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.